Rok XIII. Nr. 7 (3610) Wilno, Środa 8 Stycznia 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Za organizowanie rozruchów w Brazylji zerwał Urugwaj z ZSRR.

Nota urugwajska do Sowietów

MONTE VIDEO, (Pat). W nocie Urugwaju do ZSRR o zerwaniu stosunków dyplomatycznych powiedziano m. in.: w związku z ostatniemi zaburzeniami w Brazylji poselstwo brazylijskie w Urugwaju zakomunikowało ministrowi spr. zagranicznych Urugwaju, że rozruchy miały wyraźnie bolszewicki charakter. Najzupełniej bezstronnie ustalono, że rząd ZSRR nietylko podżegał bolszewików w republice sąsiadującej z Urugwajem do powstania, ale że nawet za pośrednictwem poselstwa w Montevideo udzielał powstańcom pomocy.

Republika Brazylji, z którą łączą nas tradycyjne węzły przyjaźni, jest zdecydowana na bezwzględną walkę z rewolucyjnym bolszewizmem. Prosi nas o współpracę i o współpracę wszystkich państw lądu amerykańskiego, którym w równej mierze ten ruch zagraża

Informacje udzielone nam przez Brazylję potwierdziły się, a nawet zostały wzmocnione. Oto wiadomości któremi dysponujemy:

1) W ministerstwie spraw zagranicznych Urugwaju mamy dowody, że na 7 kongresie kominternu w połowie 1935 r. wszyscy mówcy wypowiedzieli się za nową taktyką, która zaleca bolszewizmowi międzynarodowemu łączenie się z wszystkiemi partjami postępowemi, nawet gdy nie są bezpośrednio komunistyczne, w myśl tego bolszewizm brazylijski zjednoczył się w Brazylji z organizacją „Alianca Nacional Libertadora", na której czele stał Luis Carlos Prestes, przywódca rozbitego powstania bolszewickiego. Zmobilizował on w Brazylji wszystkie odpowiednio usposobione żywioły. Temu to Luisowi Prestes delegat holenderski na 7 kongres kominternu Van Maine nadał w referacie o ruchu bolszewickim w Ameryce Poł. przydomek „Caballero de la Esperanza" (rycerz nadziei).

2) Według wiadomości brazylijskich, potwierdzonych przez źródła urugwajskie, poselstwo ZSRR w Montevideo przekazywało znaczne sumy pieniężne w czekach, nie udało się ustalić nazwisk osób, dla których sumy te przeznaczono i celu tych przekazów. Nie będzie jednak błędem, gdy powie się, jak oświadcza to rząd brazylijski, że sumy te szły na cele, o których wspominał van Maine.

3) Według sprawozdań z 7 kongresu kominternu, obrady otwarto i zamknięto owacją na cześć rządu ZSRR. i jego kierownika Stalina. Duch panujący na tym kongresie charakteryzują najlepiej końcowe słowa referatu delegata holenderskiego van Maine o Ameryce Poł., a mianowicie: Partja komunistyczna i rząd ZSRR. są ze sobą zespolone, stanowią jedną całość, jedynie drogi ich rozwoju są różne, tylko w akcji różnią się od siebie, gdyż partja pracuje jako organizacja propagandy wewnętrznej i międzynarodowej, a rząd, jako władza państwa.

Nota kończy się oświadczeniem, że dla uniknięcia przyczyn, które spowodowały krwawe zaburzenia w zaprzyjaźnionej republice Brazylji prezydent Urugwaju na wniosek ministra spraw zagranicznych postanowił zerwać stosunki dyplomatyczne pomiędzy Urugwajem a Z. S. R. R.

Jeszcze jeden cios Sądu Najwyższego w program gospodarczy Roosevelta

WASZYNGTON, (Pat). Sąd najwyższy Stanów Zjedn. ogłosił w dniu 6 bm. swą decyzję, stwierdzającą, że ustawa t. zw. agricultural adjustment act, jest niezgodna z konstytucją. Celem wspomnianej ustawy było upoważnienie rządu do udzielenia farmerom pomocy w formie subsydjów i odszkodowania za ograniczenia obszaru uprawy. Na pokrycie części tych wydatków pobierane były specjalne opłaty od przetwórstwa produktów rolnych.

Decyzja sądu najwyższego wywołała w Stanach Zjednoczonych wielki zamęt i jest uważana za wielki cios wymierzony w program prezydenta Roosevelta.

Etjopi świętują

WARSZAWA, (Pat). Na podstawie wiadomości z różnych źródeł PAT ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach w Abisynji w dniu 7-go stycznia r. b.

Na froncie północnym trwa nacisk abisyński na linje włoskie, ale żadne większe działania nie są z ich strony przedsiębrane, prawdopodobnie spowodu świąt Bożego Narodzenia.

BOMBARDOWANIE NIE USTAJE.

Na froncie południowym również panuje pozorny spokój. Dotychczas niema potwierdzenia pogłoski, jakoby samoloty włoskie zbombardowały szczepy somalijskie na terytorjum angielskiem.

W czasie niedawnego bombardowania studzien w miejscowości Bulale zginęło 15 Abisyńczyków. Włosi jak donosi Reuter, rzucali z samolotów odezwy podpisane przez gen. Grazianiego, w których zapowiadali represje za zabicie włoskich lotników. Inne odezwy na których rzekomo widniał podpis Mussoliniego zapowiadały, iż Włosi prowadzą lepsze i sprawiedliwsze rządy.

TRZECH LOTNIKÓW ROZSTRZELANYCH.

Według informacyj, jakie nadeszły do Berbera w okolicy Daggabur był zmuszony do lądowania samolot włoski. Trzech lotników zostało rzekomo zastrzelonych przez Abisyńczyków.

UROCZYSTOŚCI BOŻENARODZENIOWE W ADDIS ABEBIE.

ADDIS ABEBA, (Pat). Uroczyste nabożeństwo w katedrze św. Jerzego z okazji świąt Bożego Narodzenia zakończyło się 7 bm. o godz. 4-ej rano. Wznoszono modły za powodzenie oręża abisyńskiego. Rodzina cesarska powróciła do pałacu, rozległ się wystrzał armatni, poczem rozpoczęła się w pałacu uczta świąteczna.

W ciągu dnia dzisiejszego Abisyńczycy, zgodnie z obyczajem, ucztują w domach, pochłaniając znaczne ilości napoju narodowego, przypominającego miód.

W Dessie odbyło się również uroczyste nabożeństwo, na którem obecny był cesarz w otoczeniu dowódców armji [illegible]

AMERYKANIN DORADCĄ NEGUSA.

ADDIS ABEBA, (Pat). Wczoraj wieczorem przybył z Dżibuti nowy doradca rządu abisyńskiego. Jest to Amerykanin, nazywa się John Spencer, jest doktorem prawa uniwersytetu Hervarda, znawcą prawa międzynarodowego. Spencera zaangażowała delegacja abisyńska w Genewie.

Członkowie zbombardowanego ambulansu w Dolo



Członkowie ambulansu szwedzkiego Czerwonego Krzyża w Abisynji, od góry: dr. Hylander, dr. Norup, dr. Smith, dr. Holm, pastor Svensson, szef działu mechanicznego Alander i trzej sanitarjusze: Joelson, Lundstrom (zmarł z otrzymanych ran) i Lundqren.

Zaciekłe walki pod Areri

RZYM, (Pat). O ostatnich operacjach włoskich na froncie południowym donosi agencja „Stefaniego" z Dolo: Marsz zbrojnych oddziałów rasa Desta posunął się stopniowo do Areri, miejscowości na prawym brzegu rz. Ganale Dorin. Miejscowość ta składa się z grupy chat i tukulów, rozrzuconych wśród palm i lasów.

Dnia 1 stycznia dowództwo włoskie poleciło dokonania rekonesansu przez drobny oddział dubatów dla oceny liczebności przeciwnika. Dubaci szybkim marszem doszli do Areri i znienacka na padli na pozycje abisyńskie, wywiązała się obustronna zaciekła strzelanina. Dubaci, stwierdziwszy, że mają przed sobą znaczne siły przeciwnika, cofnęli się po dokonaniu zleconego im zadania

Dnia 2 stycznia większy oddział wywiadowczy złożony z dubatów i askerów dotarł do Areri, uderzył na przeciwnika i błyskawicznie zajął pierwszą linję okopów, jednocześnie czołgi włoskie uderzyły z flanku na drugą linję okopów abisyńskich. Wojska włoskie dotarły na stepnie do trzeciej linji okopów.

Abisyńczycy, których było około 500, usiłowali stawiać zaciekły opór, ale musieli cofnąć się ze swoich pozycyj. Walka trwała od świtu do zachodu słońca. Abisyńczycy stracili ponad 150 zabitych i rannych. Straty włoskie wyniosły 1 zabitego Włocha z czołgu, 3 dubatów i 1 askarisa zabitych i 15 rannych dubatów.

Ulewy bronią Etjopów przed atakiem włoskim

ADDIS ABEBA, (Pat). Z frontu północnego donoszą, że od 7 dni trwają tam ulewy, tamujące wszelkie znaczniejsze operacje strategiczne. Jest to zjawisko nienotowane już od 1907 roku, gdyż normalnie okres deszczów rozpoczyna się na płaskowzgórzu najwcześniej w połowie marca. W krótkich okresach przerwy pomiędzy jednym a drugim deszczem wojska włoskie bombardują skupienia Abisyńczyków, szczególniej w prowincjach Scire i Wolkait

Obecnie deszcze cieszą bardzo rolników abisyńskich, którzy sądzą, że będą mieli dzięki tym deszczom dodatkowe zbiory, byłyby to już trzecie żniwa w ciągu roku.

Koła wojskowe abisyńskie zwracają uwagę, że ostatnie deszcze czynią drogi abisyńskie niedostępnemi, nawet dla czołgów i armji zmotoryzowanej, podczas gdy dla bosych wojowników abisyńskich rozmokły i śliski grunt nie stwarza żadnych trudności.

Droga z Addis Abeby do Dessie stała się zupełnie niedostępna i grupa dziennikarzy, którzy przed paru dniami wyruszyli do Dessie, obozuje w górach, gdyż samochody nie mogą ruszyć naprzód. Karawany mułów dowożą regularnie żywność wojskom abisyńskim, pomimo trudności terenowych

Ś. P.

Ksiądz Protojerej

Jan Kraskowski

b. kapelan W. P., odznaczony orderem „Polska Swemu Obrońcy", b. pierwszy inspektor internatu dla studentów wydziału Teologji prawosławnej Uniwersytetu im. Józefa Piłsudskiego w Warszawie, członek Konsyst. Praw. w Wilnie

po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami, zasnął w Bogu dnia 7 stycznia 1936 r. o godz. 5-ej wiecz. w wieku lat 64.

Nabożeństwo za spokój Jego duszy odbędzie się w dn. 8 i 9 b. m. w klasztorze Św. Ducha o godz. 9-ej rano.

Eksportacja zwłok na cmentarz nastąpi w dn. 9 b. m. o godz. 14-ej, o czem po wiadamia krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych pogrążona w smutku

Rodzina Zmarłego

PROJEKT wysiedlenia 100 000 Żydów z Niemiec

LONDYN, (PAT). — „Daily Herald" donosi, że 15 stycznia odjadą z Londynu 3 wybitni dzia łacze żydowscy, a mianowicie znany polityk li beralny sir Herbert Samuel, znany magnat naf towy wiceprezydent Company Shell lord Bearsted i znany bogacz — właściciel szeregu domów towarowych Marks. Udają się oni do Nowego Jorku, aby omówić z Żydami amerykańskimi ut worzenie specjalnego funduszu i organizacji po mocy dla spodziewanej nowej fali uchodźców Żydów z Niemiec. Zamierzane jest skoncentrowanie funduszu w wysokości 10 miljonów fun tów szterlingów.

„Daily Herald" twierdzi w związku z tem, że niedawno bawił w Londynie specjalny dele gat rządu niemieckiego, który prowadził rozmo wy z przedstawicielami Żydów angielskich, przy czem nakreślony został ze strony niemieckiej pewien plan, przewidujący emigrację 100.0000 Żydów z Niemiec. Według tego planu Żydzi, opuszczający Niemcy uzyskaliby zezwolenie na wywóz swojego całego majątku, ale tylko pod postacią skonwertowania tego majątku na towa ry niemieckie które miałyby być zagranicą sprze dane. W ten sposób, jak twierdzi „Daily Herald" rząd Hitlera zamierza złamać bojkot towarów niemieckich przez Żydów i równocześnie znacz nie pomnożyć eksport niemiecki zagranicą.

Nowe transporty reemigrantów polskich z Francji

PARYŻ, (PAT). — We czwartek rozpoczną się z Francji nowe transporty robotników polskich którym odmówiono prawa do zatrudnienia. — Wśród dotkniętych temi zarządzeniami są rów nież robotnicy, którzy pracowali po 6, 8 a nawet 9 lat.

Fakt ten wywołał w polskich kołach robotni czych we Francji duże rozgoryczenie, ponieważ robotnicy innych krajów, a w szczególności Wło si i Belgowie, jeśli przepracowali we Francji 5 lat, nie spotykają się z odmówieniem im prawa do pracy.

Dalsze transporty wojsk włoskich do Afryki

RZYM. (PAT). — Gazeta urzędowa z dnia 7 stycznia ogłasza dekret w sprawie utworzenia no wej dywizji piechoty. Ilość dywizyj regularnych, stworzonych na miejsce dywizyj, wysłanych do Afryki Wschodniej, wynosi dotychczas 6. Liczba ta zostaje obecnie powiększona do 7. W skład nowej dywizji wchodzić będzie jeden pułk arty lerji, dzięki czemu dywizja ta mieć będzie znacz nie lepsze wyposażenie artyleryjskie niż dywiz je, zorganizowane dotychczas.

RZYM, (PAT). — Na pokładzie okrętu „Com te Grande" odpłynęły wczoraj do Afryki Wschod niej pierwsze transporty nowej dywizji, noszącej miano „Val Pusteria". Dywizję tę sprowadzono z okolic alpejskich, leżących na pograniczu z Austrją. W dniu dzisiejszym wieczorem odpływa ją na okręcie „Comte Rossa" dalsze oddziały, należące do pierwszego z 7 pułku alpejskiego. Bataljony, które odpłynęły wczoraj żegnane były przez wiceministra wojny gen. Baistrocchi.

OBRAZ MATKI BOSKIEJ.

RZYM, (PAT). — Na pokładzie okrętu „Com te Grande" odpłynął dziś z Neapolu wizerunek Matki Boskiej, ofiarowany wojsku przez obywa teli miasta Faenza. W uroczystości pożegnania wizerunku Matki Boskiej, który z procesją prze niesiono z katedry na pokład okrętu wzięli udział: następca tronu z małżonką, kardynał Ascelezi oraz gen. Baistrocchi.

Kampanja lewicowej prasy francuskiej przeciwko porozumieniu z Niemcami

PARYŻ, (Pat). Główne dzienniki lewicowe roz poczęły ponownie gwałtowną kampanję przeciw koncepcjom porozumienia francusko - niemiec kiego, przeciwstawiając mu zbliżenie francusko sowieckie jako istotny element francuskiej racji stanu

„L'OEUVRE" za punkt wyjścia bierze wystą pienie prezydenta Roosevelta, stwierdzając, że w razie wstrzymana przez Stany Zjedn. podczas ewentualnego konfliktu w Europie dowozu nafty Francja posiadałaby do swej dyspozycji tylko źródła naftowe w Iraku. Dowóz tej nafty przez morze Śródziemne zależny będzie jednak od flo ty brytyjskiej. Poza Stanami Zjednoczonemi ist nieją tylko dwa źródła zaopatrywania w naftę: Wielka Brytanja i Sowiety. Autor artykułu atakuje prawicę francuską za to, że właśnie przez swą taktykę stara się pokłócić Francję z obu temi państwami i to wbrew żywotnym interesom francuskiej obrony narodowej

Dwóch czołowych publicystów *de Monzie* w „Oeuvre" i *Blum* w „Populaire", operując po dobnemi argumentami, traktują politykę premjera Lavala, wyrażając się przeciw zbliżeniu z Niemcami a za współpracą z Sowietami Blum uważa, że Mussolini stanowi niebezpieczeństwo coprawda dość bliskie, lecz mniej ważne. Istotnem niebezpieczeństwem jest Hitler.

Przygotowania wojenne na granicy egipsko-libijskiej

LONDYN, (PAT). — Reuter donosi z Aleksandrji, że na przestrzeni 320 klm. pomiędzy Egiptem a Libją ciągną się nieprzerwane zasieki drutów kolczastych, które w wielu miejscach po siadają szerokość 5 metrów, a wysokość wzrostu ludzkiego.

Przekroczenie bez upoważnienia granicy gro zi utratą życia. Patrole włoskie bez przerwy przebiegają pomiędzy posterunkami granicznemi, gdzie umieszczone są w ukryciu gniazda ka rabinów maszynowych. Samoloty zarówno włos kie, jak i angielskie unoszą się ponad granicą. Lotnicy witają się podnosząc rękę do góry, kie dy samoloty ich mijają się, dążąc w różnych kie runkach.

W niektórych punktach granicy bardzo waż ne zagadnienie stanowi sprawa wody. Główna studnia np. zaopatrująca posterunek włoski Ramla, leżący naprzeciwko angielsko — egipskiego posterunku Sollum znajduje się po stronie egip skiej. Z konieczności musiano wprowadzić „ro zejm wodny", który jest przestrzegany w czwar tki do godziny 12 w południe. Włosi przechodzą na stronę egipską, by zaopatrzyć się w wodę pod dozorem patroli egipskich.

W Cyrenaice panuje duże ożywienie. Liczba samolotów i materjału wojennego wzrasta z każ dym dniem. Duże transporty są wyładowywane w Banghasi i Tobruk.

W forcie Maddalena skąd skierowywane są wojska ku granicy egipskiej oddziały erytrejskie wycofano zastępując je żołnierzami włoskimi.

Oficer angielski zastrzelił robotnika-Egipcjanina

KAIR, (PAT). — Ubiegłej nocy oficer brytyjski zastrzelił na ulicy robotnika — Egipcjanina. Prasa opisuje to wydarzenie j. n.: W nocy z restauracji przy ulicy Fuada wyszli 2 oficerowie brytyjscy, zauważyli oni, że robotnik, zajęty reperacją bruku, usiłuje zagarnąć należący do tych oficerów samochód, który stał przed wej ściem do restauracji. Jeden z oficerów wyciąg nął rewolwer, strzelił do robotnika i ciężko go ranił.

Natychmiast zgromadził się tłum, który zajął groźną postawę wobec oficera, który z rewolwe rem w ręku cofnął się wgłąb restauracji. Policja egipska zażądała, aby sprawca strzału udał się na odwach, oficer odmówił. Przybyła wówczas policja brytyjska i odprowadziła oficera na od wach.

Rozbieżność zdań na konferencji morskiej

LONDYN (Pat) — Wobec niepowodzenia brytyjskiego planu 6-letniego zgłaszania programów budowy na morzu, konferencja morska stanęła w rzeczywistości wobec kompletnie negatywnego rezultatu, o ile chodzi o ograniczenie ilościowo zbrojeń morskich. Istniejący na podstawie traktatu waszyngtońskiego stosunek sił morskich 5:5:3 został przez Japonję wypowiedziany. Obydwa dotąd zgłoszone w toku konferencji pro jekty: japoński — wspólnej dla wszystkich maksymalnej granicy zbrojeń oraz brytyjski — 6-cioletnich programów zostały odrzucone.

Jako deski ratunku konferencja mor ska chwyta się obecnie nowej propozycji, wychodzącej od Francuzów, a mianowicie zgłaszania w terminie 6 miesię cy zgóry t. zw. pres avis (uprzedzenia) co do budowy każdego poszczególnego zamierzonego statku wojennego bez żadnych programów ryczałtowych co do ogólnych planów budowy. W ten sposób konferencja morska ma nadzieję przejścia od rozważań co do ograniczeń ilościowych do rozważań nad ograniczeniami jakościowemi, które ocenia jako bardziej konkretny przedmiot konferencji.

Kronika telegraficzna

— **STRAJK PRACOWNIKÓW AUTOBUSOWYCH** w Northamstonshire rozpoczął się w sobotę. Doszło do poważnych zaburzeń. W miejscowości Isham strajkujący wrzucili do rzeki kierowcę uruchomionego doraźnie autobusu. Został on wydobyty w stanie nieprzytomnym, przyczem skonstatowano ciężkie obrażenia. W Kattering strajkujący wybili szyby w autobusie.

— **WOJSKA JAPOŃSKIE ZAJĘŁY** miejscowość Tung-Kou wpobliżu Tien-Tsinu.

— **PREMJER BALDWIN PRZYJĄŁ** 7 b. m. w ministerstwie spraw zagranicznych Roberta Birghama — ambasadora St. Zjedn. w Londynie i Wiliama Philippsa, podsekretarza stanu w departamencie stanu Ameryki Półn.

— **SILNY WYBUCH** miał miejsce w fabryce Henkel i Co w Duesseldorf-Reischolz. Liczni robotnicy odnieśli rany. Dziewięciu przewieziono do szpitala, jeden z nich jest umierający. Wybuch nastąpił w piecu huty szklanej.

— **SPŁONĄŁ ZABYTKOWY KOŚCIÓŁ** parafjalny w Wysokiej pow. wadowickiego. Ofiarą pożaru padł drewniany budynek kościelny wraz ze wszystkiemi sprzętami liturgicznemi.

Rozwiązanie parlamentu w Hiszpanji

MADRYT, (Pat). Ogłoszono dekret prezydenta o rozwiązaniu kortezów. Wybory wyznaczono na 16 lutego. Datę wyborów ściślejszych oznaczono na 1 marca. Nowa izba zbierze się 16 marca.

Komuniści w Grecji monarchistami

ATENY, (Pat). Król Jerzy II przyjął dziś w pałacu delegację partji komunistycznej Delegaci oświadczyli, że widzą w królu obecnym rękojmię przeciwko ustrojowi dyktatorskiemu i że partja komunistyczna zamierza działać w ramach obecnego ustroju państwowego w Grecji.

Całkowite równouprawnienie kobiet w Norwegji

OSLO (Pat) — Rząd norweski przedłożył na radzie królewskiej dnia 3 stycznia projekt zrównania kobiet z mężczyznami w dostępie do piastowania urzędów publicznych. Propozycja ta przewiduje możność powierzania kobietom tek ministerjalnych, sprawowania przez nie urzędów cywilnych, wojskowych, dyplomatycznych i nawet duchownych.

Krwawy strajk w Buenos-Aires

MONTEVIDEO, (PAT). — Z Buenos Aires donoszą: Wybuchły starcia pomiędzy strajkują cymi murarzami a policją i liczba ofiar wynosi 6 zabitych, z czego 5 policjantów. Jeden ze straj kujących jest ranny.

Mimo, że generalna konfederacja pracy odmó wiła proklamowania 24-godzinnego strajku pow szechnego — robotnicy kilku zawodów porzuci li pracę. Strajk został poparty przez kilku agi tatorów. Policja otrzymała rozkaz wystąpienia energicznie w obronie swobody pracy. Ruch w mieście i na linji kolejowej „Pacific — Railway" jest przerwany. Około tysiąca strajkujących ma rarzy ruszyło na zakłady fabryczne, które są strzeżone przez oddziały policji, uzbrojonej w karabiny maszynowe.

Niektóre wydziały użyteczności publicznej są zdezorganizowane. Wpobliżu Villa de Voto manifestanci opanowali pociąg, wiozący mleko, któ re podzielili między sobą i rozkręcili szyny.

W Buenos Aires strajkujący spalili 4 tramwa je. Sytuacja stała się na tyle groźna, że prefekt policji zażądał posiłków dla ochrony prefektu ry.

Matka poddała córkę sterylizacji dla zdobycia majątku

LOS ANGELES. (Pat.) Opinja tutejsza poruszona jest sensacyjnym procesem, wytoczonym przez znaną w towarzystwie nowojorskiem 26-letnią pannę przeciwko swej matce, którą oskarża, iż poddała córkę sterylizacji celem odziedziczenia 10 miljonów dolarów. Córka skarży matkę o 1/2 miljona dolarów odszkodowania. Ojciec panny, który zmarł w r. 1921 pozostawił w testamencie użytkowanie 2/3 swego majątku córce, która pozostawała przy matce. W myśl testamentu matka miała odziedziczyć całość majątku w wypadku bezdzietności córki. Lekarze, którzy dokonali operacji oświadczają, że uczynili to ponieważ córka jest upośledzona na umyśle. Córka natomiast oświadcza, iż sądziła, że robią jej operację ślepej kiszki.

Giełda warszawska

WARSZAWA. (Pat.) Dewizy: Berlin 213,45—213.98—212,92; Londyn 26,17—26,24—26,10; N. Jork 5.30 5/8—5,31 7/8—5.29 3/8; N. Jork kabel 5,30 7/8—5,32 1/8—5.29 5/8; Paryż 35,01—35,08—34,94; Szwajcarja 172,50—172,84—172,16.

Tendencja niejednolita.

KTO WYGRAŁ?

Najważniejsze wygrane:

Zł. 20.000 — 117785.

Zł. 10.000 — 26004 28297 115874.

Zł. 5.000 — 24323 78516 93455 143716.

Zł. 2,000 — 330 10240 11223 11666 19247 40090 52696 62736 74657 74748 101673 193649 109137 115021 122546 123751 124269 134625 152754 159632 172522 177435 181822 182099 183912.

Zł. 1000 — 4397 16779 27264 35922 37670 39996 35260 40901 48201 51612 54068 50319 53372 64478 71375 86883 88483 91835 94023 98024 102038 106039 118748 119661 124048 127658 135745 139088 140732 153845 156736 171258 183584 186358 192919 192154.

Rabunek w kolekturze warszawskiej

WARSZAWA, (Pat). Dziś w godzinach południowych do kolektury Langera, mieszczącej się przy ul. Targowej 46, na Pradze wtargnęło 3 osobników, którzy steroryzowawszy rewolwerami obecną w sklepie pracowniczkę zrabowali 2 tysiące złotych i zbiegli. Dochodzenie w toku.

Nowy przyjaciel Sowietów

Literatura o Sowietach jest nader obfita. O eksperymencie sowieckim pisali publicyści, uczeni, poszukiwacze przygód, reporterzy, przygodni podróżni, ofiary reżimu, zjadacze chleba, ludzie o duszy anielskiej i rozmaici inni przedstawiciele rodzaju homo sapiens. Od prawicowych emigrantów rosyjskich w rodzaju Szulgina do krańcowych anarchistów w rodzaju Emmy Goldmann, wszyscy, albo prawie wszyscy zagierali w tej sprawie głos. W literaturze o Sowietach. znajdujemy głosy prawicowców, lewicowców różnych odcieni, uczonych, dyletantów, rzeczowych badaczy, fanatycznych kłamców... Co z całej tej literatury przyjaciół, wrogów i (niby) nautralnych obserwatorów będzie za 100 lat uchodzić za godne uwagi? — Jakie dzieło o eksperymencie sowieckim w chwili obecnej może uchodzić za najdokładniejsze?

Ostatnio obfita literatura o Sowietach wzbogaciła się o nowe dzieło warte przestudjowania. Dzieło to zasługuje na uwagę ze względu na osobę jego autorów. Sidney i Retrice Webb. należą do najwybitniejszych i najpoczytniejszych angielskich ekonomistów naszych czasów.

Prace Webb'ów „History of Trade-Unionism". „Industrial Demokracy", „Problems of modern industry" należą do podstawowych dzieł współczesnej literatury o reformie społecznej. Webb'owie są najwybitniejszymi teoretykami współczesnego angielskiego, umiarkowanego socjalizmu konserwatywnego.

Liczą obecnie lat 77. Nie zważając na swój podeszły wiek i nie zrażając się trudnościami podróży, Webbowie udali się do Z. S. S. R. i na podstawie osobistych studjów w kraju oraz dzieł o Sowietach, które się ukazały dotychczas, napisali swą nową pracę „Soviet Communism — new civilisation?" [1]).

Nowa praca zajmuje przeszło 1000 stron druku. Jest to obszerne dzieło, napisane przez poważnych badaczy, usiłujących na podstawie dokładnej znajomości literatury przedmiotu i obserwacyj osobistych ująć całokształt problemu rosyjskiego. Webb'owie nie są komunistami. Ich założenia teoretyczne są ogólnie znane, to też dzieło ich jest oceną eksperymentu sowieckiego przez teoretyków angielskiego socjalizmu konserwatywnego.

Mimo licznych zastrzeżeń, mimo krytyki wielu zjawisk życia sowieckiego, ocena ta wypadła zasadniczo pozytywnie. Webb'owie omawiają problemat człowieka w Sowietach a) jako obywatela, b) jako producenta, c) jako konsumenta.

Obok statyki ustroju sowieckiego omawiają również jego dynamikę, organizację gospodarki sowieckiej, sowieckie metody „przebudowy człowieka", problemat „dobrego życia", które jest ostatnim celem sowieckiego komunizmu.

Zdaniem Webb'ów rewolucja październikowa składa się z trzech rewolucyj. Stąd też jej nadzwyczajnie niszczycielski charakter. Rewolucja październikowa w Rosji w ciągu nader krótkiego czasokresu przeprowadziła przewroty. na które innym państwom potrzeba było kilkuset lat. Toteż skupiła w kilku latach okropności, przebyte w innych państwach... na raty, czyli w ciągu kilkuset lat... Ograniczania pewnych grup społeczeństwa, jak np. duchowieństwa w Sowietach tracą swój specyficzny charakter, jeżeli wziąć pod uwagę, że w Anglji w ciągu trzechset lat nietylko duchowni katoliccy, lecz wszyscy katolicy byli pozbawieni praw publicznych. Konfiskata majątku „kułaków" i ich wygnanie na wyspy Sołowieckie lub gdzieindziej też nie jest zjawiskiem specyficznie sowieckiego „barbarzyństwa". W Anglji wywłaszczenie chłopów było przeprowadzone na jeszcze większą skalę między 1700 i 1850 rokiem w celu umożliwienia rewolucji przemysłowej.

„Przyszłe pokolenia będą oceniać narodowe zdobycze lub rewolucje wewnętrzne nie według cierpień czasowych tych lub innych jednostek lub grup społecznych, lecz według wartości społecznej nowego porządku, w porównaniu z poprzednim".

Zdaniem Webb'ów **eksperyment sowiecki jest największem wydarzeniem historji ludzkości od czasów Renesansu.** To nie jest tylko rewolucja polityczna i gospodarcza, lecz również narodziny nowej cywilizacji, która różni się od wszelkich innych cywilizacyj (feodalnej, chińskiej, hinduskiej i innych).

Ta nowa cywilizacja posiada, zdaniem Webbów, 8 cech istotnych: 1) usunięcie chciwości, 2) planowa produkcja na rzecz konsumenta, 3) prawdziwa równość społeczna i kulturalna, 4) nowy (sowiecki) system reprezentacji politycznej, 5) system kierownictwa przez partję komunistyczną, 6) ateizm, 7) kult wiedzy, 8) świadomość „dobrego życia" dla wszystkich. W ramach komunizmu miejsce służby Bogu zajęła służba człowiekowi.

„O ile rozwój sowieckiego komunizmu będzie trwał nadal w tem samem tempie, bardzo możliwem jest, że Związek Sowiecki za lat 30 będzie najbogatszym krajem świata i będzie posiadał maksimum wolności osobistej człowieka".

Granice Związku Sowieckiego, zdaniem Webbów, nie będą granicami kultury i cywilizacji sowieckiej. „W jaki sposób jednak cywilizacja ta rozpowszechni się w świecie — czy w drodze gwałtownych rewolucyj, czy w postaci pokojowej penetracji — na to pytanie nie mamy narazie odpowiedzi".

Nie chodzi tu o to, aby polemizować z wywodami Webbów albo krytykować ich poszczególne twierdzenia. Nie mogę tego narazie uczynić chociażby dlatego, że nie mam pod ręką oryginału tego dzieła. Niewątpliwie **przyczyni się ona do całkowitej rehabilitacji eksperymentu sowieckiego w świadomości labourzystów i radykałów angielskich.**

Sidney Webb, nietylko najwybitniejszy teoretyk angielskiego konserwatywnego socjalizmu naszych czasów, lecz również wybitny angielski działacz państwowy, w 1924 roku był ministrem handlu w Anglji. Od 1929 do 1931 piastował urząd ministra dominjów i kolonij Wielkiej Brytanji. Od 1929 r. należy do Izby Lordów i otrzymał tytuł lorda Pasfielda. Nowy sojusznik w Anglji Sowietom bardzo się przyda.

Nie jest zresztą odosobniony. W ustosunkowaniu się społeczeństwa angielskiego do Z. S. S. R. nastąpił znamienny zwrot. Lord Pasfield w artykule, ogłoszonym dnia 1-go bm. w „Izwiestjach" w sposób następujący wyjaśnia przyczyny tego zwrotu.

1) Zakończenie budowy moskiewskiego metro przekonało Anglików, że robotnicy sowieccy zdolni są do najbardziej skomplikowanych osiągnięć technicznych przy minimalnej współpracy inżynierów - cudzoziemców.

2) Związek Sowiecki stał się poważnym producentem złota, zdolnym do opłaty importu w złocie.

3) Społeczeństwo angielskie uważa imperjalizm japoński i niemiecki za źródło niebezpieczeństwa i w ten sposób zostało przygotowane ideologicznie do zbliżenia z Z. S. S. R. Apel przyjaźni Radka skierowany do Anglji, jak widzimy, nie pozostał głosem wołającego na pustyni...

Spectator.

[1]) Zastrzegam się, że dzieła tego jeszcze nie miałem w ręku. Referuję na podstawie (czasem mętnych) sprawozdań prasy zagranicznej. Miejmy nadzieję, że Instytut Naukowo-Badawczy Europy Wschodniej zdobędzie się na sprowadzenie tego dzieła.

Rozruchy studenckie w Kairze



Ostatnio ponownie tysiace studentów demonstrowały przeciw otwarciu wyższych uczelni. — Na zdjęciu widzimy demonstracyjny pochód studentów, uzbrojonych w pałki.

Inspekcyjna podróż min. Poniatowskiego na Pomorzu

TORUŃ (Pat) — Wczoraj przybył na teren województwa pomorskiego p. minister rolnictwa i reform rolnych Juljusz Poniatowski. Pan minister w towarzystwie dyrektora repartamentu urządzeń rolnych p. Krawulskiego i naczelnika wydziału rolnictwa i reform rolnych pomorskiego urzędu wojewódzkiego p. Ceceniowskiego dokonał inspekcji osad rolnych w powiecie świeckim i chełmińskim. W drodze powrotnej pan minister zatrzymał się w Toruniu skąd po konferencji z wojewodą Kirtiklisem odjechał wieczorem do Warszawy.

Jubileusz Bluszczu

70 lat publicystyki kobiecej

Wyszedł jubileuszowy numer zasłużonego pisma, znanego w całej Polsce bez względu na zabory. *Bluszcz* czytywano w każdym prawie domu, gdzie Polka chciała coś czytać i mieć przytem dobre rady tualetowe, higjeniczne, przepisy gospodarskie i co najważniejsze, podniesienie ducha narodowego, uciskanego wszędzie, jeśli się ktoś z rodziny poza ściany domu wychylił.

Umiejętnie przemycano tę podnietę duchową. Dawano dobry pokarm ideowy. Założycielką była p. arja Ilnicka, jedna z tych kobiet żarliwych i szlachetnych, które po powstaniu 63 r. nie upadły na duchu, ani nie złożyły broni, tylko przekuły ją na moralną", piszą we wstępnym artykule. „Bluszcz" dawał prócz modeli sukien, dział robót, wskazówek gospodarczych i dużą część literacką. Korespondencji zagraniczne zwłaszcza były wybitnie zajmujące. Pisywał Asnyk, Węgierska z Paryża, Ilnicka. J. Z. Kraszewski dał aż 7 powieści, co świadczy o poczytności i wysokim poziomie pisma. Dawał do Bluszczu swe powieście T. Jeż, opisując walki o wolność plemion słowiańskich z Małopolski Lewer i Zacharjasiewicz tamtejsze stosunki obrazowali w powieściach.

Widzimy kolejno Gabryelkę Zmichowską (słynna Biała Róża), Zienkiewicza, Gawalewicza, Rodziewiczównę, (najlepszy jej utwór „Hrywda" w Bluszczu się drukował). Gliński, B. Grabowski, Deotyma, Lenartowicz, Faleński, Konopnicka, Pilecki, Gabryjela Puzynina i wielu in. dawali wiersze. Drukowano i dramaty Bełcikowskiego, Chęcińskiego, Koziebrodzkiego i ich korespondencje i listy z podróży pisywali wybitni literaci (Kraszewski, Kremer, Duchińska). Przegląd teatralny i piśmiennictwa pisali tacy ludzie, jak W. Szymanowski, Lubowski, Kleczyński, Statler (dział muzyczny). Mamy i studja literackie, artystyczne i historyczne (Gerzon Chełmoński)...

Słowem, przeglądając roczniki „Bluszczu", widzimy panoramę współczesnej elity, umysłowości polskiej, pokaz znanych talentów, a zagłębiając się w treść, zdumiewać się musimy nad wyrobieniem pisarskiem kobiet i umiejętnością redagowania pisma, postawionego na takim poziomie.

Numer jubileuszowy nie daje przekroju, czy obrazu lat 70-ciu. Może byłby to numer zbyt duży, ponad możności wydawnicze. Daje tylko 1-szy dziesiątek lat (1865—1875).

Szkoda, że choć w krótkiem streszczeniu, scharakteryzowaniu, nie dano tu historji tych lat 70-ciu — niekoniecznie rok za rokiem, ale uogólniając. Wtedy miałoby się ujęcie całokształtu tej wielkiej, zasłużonej pracy. Szkoda też, że z tem nie dano choć parę modeli sukien od 1865 do 1935 r. Mody kobiecie, to największy przeciw nam argument, bo bywają takie epoki, kiedy się zdaje, że niewiasty gremjalnie straciły zdrowy rozsądek! Te np. krynoliny, klatki druciane z „mechanizmem do podpinania spodnic!".

Ale to jeszcze choć tak niewygodne, ładne było bardzo w strojnych tualetach, dawało ten estetyczny kształt dzwonu. Zato w 1875 r. noszono takie szkaradzieństwa, że patrzeć na nie nie można. Te bufy, pufy, aksamitne kokardy, plisy, pasmanterje i riusze! Te kostjumy kąpielowe z majtkami do kostek, gęsto taśmą naszywane, te do ślizgawki paltenaste, drapowane w fałdy i zakładki, te kapelusze, jak ogród kwiatowy, ozdobione szarfami, welonami z błondyny i piórami. Cóż za epoka złego smaku! Jak one się mogły w tem ruszać i potrafić wyglądać ładnie i podobać się mężczyznom?

Na takie sukienki z 1865 r. i później wychodziło tylko... 15 łokci materjału, a z paltocikiem 18 — cieszcie się dzisiejsi mężowie! Za to z ubolewaniem pisano w r. 1868, że „dziś" takie wymagania, że panienka na pensji, a już chce i musi mieć szubkę futrzaną, kiedy dawniej watowana do czasu ślubu starczyła.

A dopieroż „koki" na głowie! Loki do pasa, lub włosy w siatce aż na plecach, jeśli nie własne, to sztuczne. Przypomina mi się anegdota mojej ciotki. Jedzie czwórką rozstawionemi końmi koczem z Wilna o 100 km. do swego dworu, z warszawskiego karnawału. Zadrzemała, biedaczka, a gdy na silniej „szturchającej" koleinie zbudziło ją kolebanie się powozu, stwierdziła z przerażeniem, że „kok", drogo zapłacony, ufryzowany w loki, „kok" warszawski, wyślizgnął się w niepojęty sposób. Dopiero co go czu-

Rozmaitości ze świata

PROCESY SĄDOWE ZWIERZĄT.

Historja sądownictwa wielokrotnie notuje wypadki pociągania zwierząt do odpowiedzialności sądowej, a w dawnej Anglji wydana była nawet ustawa parlamentarna, dotycząca wymiaru sprawiedliwości nad zwierzętami. Zdarzało się również bardzo często, że zwierzęta były aresztowane i odsiadywały karę. Niedawno trybunał najwyższy jednego ze stanów amerykańskich skazał na śmierć psa-owczarka za pogryzienie pewnego prawnika. Oryginalny wypadek procesu przeciw przedstawicielowi świata zwierzęcego wydarzył się również ostatnio we Francji. Oto pewne konsorcjum filmowe wytoczyło proces szympansowi za zerwanie kontraktu. Szympans-aktor zaangażowany był przez owe konsorcjum od odegrania roli w filmie, polegającej na obrzucaniu sztucznemi orzechami kokosowemi gromady ludzi z wysokości sztucznej palmy kokosowej. Tymczasem manager szympansa orzekł, iż drzewo, na które miał się wspiąć „aktor" nie jest wcale podobne do drzew, po których szympans zwykł skakać i że wobec tego małpa nie może odegrać swej roli.

MOTOROWE PIASTUNKI.

Wielkie magazyny nowojorskie wystawiły w okresie gwiazdkowym oryginalny wynalazek w dziedzinie gospodarstwa domowego, a mianowicie mechaniczną kołyskę, zastępującą piastunkę. Kołyska taka zaopatrzona jest w mikrofon, połączony z małym motorem elektrycznym. Kiedy dziecko zaczyna płakać, mikrofon rejestruje wibracje wytwarzane przez jego głos i wprowadza w ruch motor, przy pomocy którego kołyska zaczyna się kołysać. Gdy dziecko usypia i płacz jego ustaje, mikrofon wyłącza się automatycznie i zatrzymuje aparat kołyszący. Wystarczy więc włączyć sznur automatycznej kołyski do kontaktu, aby ukołysać dziecko do snu. W kraju, w którym służba domowa jest luksusem, nowy wynalazek znajdzie z pewnością zastosowanie.

PRZYGOTOWANIA DO OBSERWACJI ZAĆMIENIA SŁOŃCA W Z. S. S. R.

W czerwcu 1936 r. można będzie na terenie ZSRR obserwować całkowite zaćmienie słońca. Obszar, na którym fenomen ten będzie widzialny, liczy 130 km. szerokości i rozciąga się od brzegów morza Czarnego aż do brzegów oceanu Spokojnego poprzez północny Kaukaz i Syberję. Wszystkie obserwatorja astronomiczne wysyłają specjalne ekspedycje w celu poczynienia zdjęć fotograficznych i obserwacyj.

ŁODZIE—AMFIBJE.

W pełnej malutkich jezior okolicy w południowo-wschodnich Niemczech używane są w komunikacji miejscowej jedyne w swoim rodzaju łodzie, któremi jeździć można zarówno po wodzie, jak i po lądzie. Gminy okoliczne, zamiast budować szereg mostów na jeziorach, wpadły na pomysł zastosowania do komunikacji zarówno wodnej jak i lądowej jednego i tego samego wehikułu. Wzdłuż głównej arterji komunikacyjnej, łączącej jeziora, zainstalowano specjalne urządzenia i wielka łódź motorowa, która przepływa jeziora, wsuwana jest na lądzie na specjalną stalową karoserję, na kołach, na której przewożona jest po szynach do następnego jeziora. Uczestnicy wycieczek, organizowanych w tej malowniczej okolicy, mogą zatem bez przesiadania podróżować to po błękitnych falach wód, to poprzez zielone pola i lasy.

NIEZWYKŁE DESZCZE.

Historje dawnych lat, stare kroniki i legendy notują wielokrotnie wypadki niezwykłych deszczów, w czasie których ziemia zasypywana była bądź płomiennemi pociskami, bądź popiołem lub kamieniami. Niezwykłe te zdarzenia wstrząsały pełnemi przesądów umysłami ludzi ówczesnych, którzy widzieli w nich karę bożą, zapowiedź końca świata lub przeróżnych klęsk, które nawiedzały ludzkość.

Nauka współczesna rozwiązała już wiele tajemnic, które otaczały pojawienie się tych niezwykłych deszczów, niemniej budzą one wielkie zainteresowanie i nie przestają być przedmiotem szczegółowych obserwacyj i badań uczonych. I tak gdy przed paru miesiącami przeleciał nad Dinan we Francji deszcz czerwony, który okoliczni mieszkańcy nazwali „deszczem krwi", poddano wodę deszczową dokładnej analizie, która wykazała, że czerwony kolor zawdzięcza ona malutkim owocom, zawierającym znaczny procent cukru. Owoce te pod wpływem powietrza fermentowały i uniesione przez silne wiatry roztopiły się w wodzie deszczowej.

Jednem z najbardziej interesujących zjawisk jest deszcz z popiołu, który wydarza się w okolicach wulkanów i najczęściej zapowiada ich wybuch. Popioły, które wytwarzane są z lawy w jej największym stopniu rozpadu, sproszkowane pod wpływem wydzielin gazowych, są gwałtownie unoszone wiatrem na b. dalekiej nawet przestrzeni i spadają tam w formie deszczu. I tak Szwecja nawiedzona była przez deszcze z popiołu, pochodzące z wulkanów Islandji a popioły z wulkanów Etny i Wezuwjusza spadają w formie deszczu w Afryce Północnej. W krajach egzotycznych, np. na Antylach, wydarzają się istne trąby powietrzne popiołu, które powodują masowe zatrucia, a nawet zaduszenia powietrzem pełnem popiołu. Obok tego istnieją deszcze z błota, które powstają wskutek kondensacji gazów, wydobywających się z kraterów wulkanów, i pomieszania się ich ze strumieniemi wody. Masy błota, zalewające tereny na znacznej przestrzeni powodują straszliwe klęski.

Największym lękiem przejmował zawsze ludzi deszcz aerolitów, t. zn. ciał pochodzących z okolic pozaziemskich i upadających na powierzchnię globu ziemskiego. Pociski te, gdy spadają, eksplodują z silną detonacją, tworząc często istny deszcz z kamieni — meteorytów.

Nawet manna biblijna, spadająca z nieba, znalazła wytłomaczenie naukowe, ponieważ podobne wypadki deszczu powtórzyły się w czasach nowoczesnych i mogły być dokładnie zbadane. Otóż „manna" jest substancją, złożoną głównie z cukru, który znajduje się na powierzchni pewnych roślin w formie kropel, uniesionych następnie przez silny prąd powietrza.

Ponadto plagą okolic, leżących wpobliżu równika, są deszcze z piasku. Ostatnio deszcz taki nawiedził zupełnie niespodziewanie jedno z miast Stanów Zjednoczonych, którego mieszkańcy musieli przez cały dzień zasłaniać twarze chustami w obawie przed uduszeniem. Również niesłychaną klęskę stanowi deszcze owadów szarańczy, który nawiedza od czasu do czasu Hiszpanję, Włochy, Grecję, Besarabję, Tunis i Stany Zjednoczone. „Deszcz" ten, złożony z miljonów owadów, opada na przestrzeni, dochodzącej do 5.000 metrów kw. pustosząc całkowicie zbiory.

Polowanie na krokodyle



Scena z filmu amerykańskiego, ilustrującego łowienie żywych krokodylów. Widzimy tu pięciometrowego gada złowionego przy pomocy sieci.

ła...! Więc Antuk foryś, czy Jacenty, stngret, niech szuka.

Ciemno. Wieczór. Grzebią rękami po błotnistym trakcie.

„Jacenty, a co? Kok?

„Nie, panieneczka g... o... odpowiada najspokojniej wierny sługa, ku okropnej konfuzji strojnisi, jadącej w eleganckiem towarzystwie wytwornych państwa.

Nie pamiętam, czy kok się znalazł, ale jeszcze drugie pokolenie się zaśmiewało z tego, jak to ciocia Adela kok warszawski zgubiła.

To retrospektywne spojrzenie w epokę sprzed 70 lat, „od strony sukien" jest bardzo ciekawe obyczajowo, w porównaniu zwłaszcza z teraźniejszością. To np. polecenie, by „panienka 12—14 letnia nosiła lekki gorsecik dla uformowania dobrej figury!" Albo jak „należy podnosić zgrabnie suknię palcami jednej ręki, ukazując sznurowany bucik i białą! długą! rurkowaną! spódniczkę!". Na obiadach wystawnych jeden lokaj na 6—8 osób i jeden porządek zastosowany higjenicznie do sposobu łatwego i zdrowego trawienia", pisze L. Cw. (zapewne Ćwierciakiewiczowa słynna z przepisów kuchennych i oryginalności).

A wachlarze bywały z czerwonej skóry, pichtem zwanej! lub białe — z kości słoniowej — przewlekane wstążeczką, trzymane rączką w białej rękawiczce z riuszką, (wszędzie były „riusze"), a z za nich patrzyły zawsze piękne oczy Polek „skromnie i przystojnie".

Meble były pufiaste, wyściełane, pikowane, gniazda kurzu, firanek z frendzlami i kutasami pełno koło okien i drzwi. Gotowalnie, łóżka, wszystko opięte w metry materjałów wełnianych, rypsowych, nic do prania! Jak oni w tem żyli? A ot, żyli tak samo, jak my. A nam się wydaje, że, gdyby nas zamknięto w takiem mieszkaniu z temi pufami i w tych „riuszach", tobyśmy zwarjowały.

A co powiedzą o naszych modach i obyczajach nasze wnuczki?

Albo będą chodziły w kąpielówkach i pidżamach i sypiały na gładkich matach, albo... wrócą do fałd, riusz i pufów. Oto z kobietami nigdy niewiadomo, tylko to jedno: że nie znoszą monotonji trwania na miejscu bez ruchu, marazmu. W Polsce zwłaszcza, gdzie kobiety odegrały tak wyjątkową, wybitną rolę społeczną, kulturalną i polityczną, one to były i są zaczynem wielu myśli postępowych, które doszły do realizacji.

„Bluszcz", nie będąc wcale pismem agresywnem, walczącem jaskrawo o postęp, kierował jednak kobiety polskie ku przyszłości, wierzył w wolność ojczyzny przez swych współpracowników, wiarę tę dyskretnie i nieznacznie pomiędzy wzorami haftów przemycał, przygotowywał całe pokolenie do pracy obywatelskiej. Za to należy mu się głębokie uznanie społeczeństwa. Za tę dyskretną, kulturalną w formie, trwałą, zawsze na wysokim poziomie utrzymaną pracę, na placówce feministycznej, pełnej umiaru i godności kobiecej.

Wydawnictwu, Redakcji, współpracownikom cześć i najlepsze życzenia dalszych, równie ważkich w życiu polskiem owoców pracy. Symboliczna nazwa, obrana w epoce popowstaniowej, gdy w piśmie podawano przeważnie modele czarnych toalet, ów Bluszcz, który zasadzono na ruinach kraju dziś rozzielenił się nadzieją przyszłości, budowanej w ciężkim coprawda trudzie, ale nad którą nie mogilne cyprysy żałoby, ale laur zwycięski wyrasta.

Obyż dalsze laury, towarzyszyły krzepkiemu, 70-cioletniemu Bluszczowi.

Hel. Romer.

NA MARGINESIE

Zimowe motyle

Szczęśliwie spadł już śnieg. Tyle tego, jakby kto rozprószył szczyptę soli, ale bądź co bądź nastrój zlekka zimowy.

Naturalnie, sanek jeszcze niema i dziecinna „skocznia" na Pohulance nie rozbrzmiewa zwykłym gwarem, lecz w każdym razie przy odrobinie dobrej woli i fantazji można uwierzyć, że to zima.

Tydzień ubiegły nasuwał podejrzenia, że odrazu przeskoczymy kilka miesięcy — i odrazu zapanuje „zielony karnawał". Ośmielone ciepłem trawki już gdzie-niegdzie powyłaziły na świat, a w południe, mrużąc oczy, grzała się w słońcu „wsiakaja skatina", to znaczy psy i koty. Stąd widać poszło powiedzenie, że zima jest pod zdechłym psem, a śniegu tyle, ile kot napłakał.

Przed kilku dniami przepowiadałem na tem miejscu rychłe ukazanie się motylów. Że te motyle — to nie dziennikarska kaczka — dowodzą pisma z zachodu Polski.

Oto jak donosi łódzki „Głos Poranny":

> „Inne stwory przyrody nie są tak przywiązane do kalendarza, jak my. W wielu ogrodach wychylają się z ziemi zwabione ciepłem kwiaty, a pewien obywatel Sosnowca zauważył nawet motylka, który bujał w powietrzu. Ten rzadki okaz motyla w styczniu przesłano nawet do jednego z pism katowickich".

Oczywiście my jesteśmy najbardziej „mroźnym cyplem" — kto wie jednak co się i u nas może niedługo pokazać.

Jeśli nie przyjdą chłodne wiatry ze Skandynawji w sukurs kalendarzowi — krajowe środki meteorologiczne z pewnością nie wystarczą.

Zresztą niema czego tak bardzo żałować, bo sportowcy mogą sobie i bez śniegu z powodzeniem nogi łamać, a że ciepło to akurat na czasie —wielka stąd korzyść dla amnestjonowanych i wogóle wszelkiej biedoty...

amik.

—[::]—

Emigracja z Polski do Palestyny

Liczbowy ruch emigrantów z Polski do Palestyny w latach 1934 i 1935 przedstawiał się następująco:

Miesiąc	Ilość osób r. 1934	r. 1935
styczeń	632	2613
luty	803	1666
marzec	1138	2732
kwiecień	465	1706
maj	780	2113
czerwiec	692	1670
lipiec	704	2063
sierpień	1372	1850
wrzesień	2075	2218
październik	1639	3110
listopad	2052	2051
grudzień	1215	1300
Razem	13567	24092

Jak wynika z zestawienia, emigracja Żydów z Polski do Palestyny wzrosła w roku 1935 prawie podwójnie.

Podane liczby nie ilustrują całokształtu ruchu emigracyjnego do Palestyny, gdyż nie uwzględniony został wyjazd turystów, którzy na miejscu, w Palestynie, starali się o prawo pobytu i tam pozostali na stałe

WŚRÓD PISM

— **Katalog Prasowy „Para".** Najnowszy, niejako jubileuszowy rocznik X-ty Katalogu Prasowego „Para" jest owocem długoletnich doświadczeń wydawcy, który nie szczędził trudu, by oddać do użytku podręcznik naprawdę przydatny. Znajdujemy w nim całokształt prasy polskiej w kraju i zagranicą z mapką Polski uwidoczniającą miejscowości, w których wychodzą gazety, tudzież wykaz najważniejszych dzienników politycznych, jak i pism specjalnych w Europie. Na uwagę zasługuje również wzorowe ujęcie graficzne i solidna całopłócienna oprawa Katalogu. Nabyć można w księgarniach lub oddziałach biura ogłoszeń „Par".

Jeszcze więcej światła bez kosztów

Palnik żarówki, pomieszczony w baloniku szklanym zrekonstruowano obecnie po 20 latach mozolnej pracy w tym kierunku, że drut wolframowy skręcony w spiralkę udało się ponownie skręcić jeszcze raz w drugą spiralkę, wskutek czego podniesiono temperaturę palnika nie kosztem zwiększonego spożycia prądu, lecz sposobem fizycznym.

Żarówki produkowane przez Polską Żarówkę „OSRAM" Sp. Akc. w Pabjanicach, nazwane „OSRAMÓWKI—D" posiadają palniki tej właśnie najnowszej budowy, wskutek czego wydzielają w zależności od typu do 20% więcej światła, niż żarówki produkowane dawniej, a światło to, ani same żarówki nic więcej nie kosztują.

Argument ten zwłaszcza dziś, przy konieczności oszczędzania, ma wielkie i doniosłe znaczenie dla spożywców światła elektrycznego.

WALNY ZJAZD

Delegatów Zw. Nauczycielstwa Polsk. w Warszawie

6 b. m. odbył się w siedzibie Związku Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie Walny Zjazd Delegatów. Był to Zjazd sprawozdawczy o charakterze organizacyjnym.

Przybyło przeszło 1000 delegatów, reprezentujących 50 tys. zrzeszonego nauczycielstwa

Prezes Z. N. P., Stanisław Nowak, powitał delegatów, przypominając, że upłynęło 30 lat od założenia związku nauczycielskiego w jego pierwotnej formie. Te 30 lat, to długi okres niezmordowanej walki zorganizowanego nauczycielstwa o ideał szkoły polskiej oraz należne jej warunku pracy i rozwoju. Szkolnictwo i zawód nauczycielski przeżywają obecnie głęboki kryzys. Chwila dzisiejsza wymaga obrony oświaty ze strony całego społeczeństwa. Pierwszym wysiłkiem w tym kierunku będzie Zjazd Stowarzyszeń Społecznych i Oświatowych, zwołany przez ZNP na dzień 8-go bm. do Warszawy.

Na wniosek prezesa Nowaka zebrani uczcili przez powstanie i chwilę skupienia pamięć Wielkiego Marszałka, członka honorowego Z. N. P.

Następnie wiceprezes Kolanko złożył sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego Z. N. P. Mówca podkreślił, że rok ubiegły był rokiem generalnej klęski nauczycielstwa. Pogorszyły się materjalne i moralne warunki pracy nauczyciela. Zarząd Główny stał niezłomnie na straży obrony praw i godności nauczyciela. To stanowisko pozwoliło na osiągnięcie szeregu poważnych rezultatów (zaniechanie podporządkowania szkolnictwa administracji ogólnej, utrzymanie awansu automatycznego, niestosowanie zarządzenia o redukcji mężatek do nauczycielek szkół powszechnych i t. d.).

Najważniejszym jednak rezultatem było odbudowanie psychiki nauczyciela oraz stworzenie zwartego, świadomego swej siły, jednolitego frontu nauczycielskiego, frontu obrony szkoły i jej pracownika. Wszelkie zamachy na jednolitość tego frontu, bez względu z której strony i od kogo przychodziłyby, mogą jedynie osłabić nauczycielstwo, tem samem akcję obrony szkoły i zawodu nauczycielskiego.

Następnie Komisja Kontrolująca złożyła sprawozdanie.

W czasie zjazdu obradowały trzy komisje: pedagogiczna, pracy społecznej oraz komisja organizacyjna.

Zjazd udzielił ustępującecu zarządowi absolutorjum.

Pierwszy dzień walnego zjazdu delegatów Z. N. P. zakończył się wyborem nowego prezesa Związku. Dotychczasowy prezes Związku b. senator Stanisław Nowak, ze względu na swój stan zdrowia, zrezygnował z kandydowania na stanowisko prezesa, wobec czego zjazd uchwalił przez aklamację przyznać mu godność honorowego prezesa Związku nazwać dom związkowy domem im. Stanisława Nowaka, wmurować tablicę dla uczczenia jego 30-letniej działalności w Związku i wydać monografję, poświęconą dziejom zawodowego ruchu nauczycielskiego.

Prezesem Związku został wybrany p. **Jan Kolanko.**

DRUGI DZIEŃ OBRAD.

7 b. m. w drugim dniu obrad Walnego Zjazdu Delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego,o godz. 12-ej w południe przybył na zjazd minister W. R. i O. P. prof. W. Swiętosławski. Pana ministra powitał imieniem zjazdu nowy prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego Jan Kolanko.

W odpowiedzi na powitanie to p. minister zwrócił się do Zjazdu z następującemi słowami:

„Panowie. Nie jest tu czas, ani miejsce na kreślenie programów. Cieszę się z nawiązania bliższego kontaktu z panami i uważam, że w naszym stosunku wzajemnym należy wysunąć na czoło jedną rzecz: zdawać sobie sprawę z określonego celu i środków, jakiemi rozporządzamy. Sytuacja nas wszystkich i mojego resortu jest trudna. Zdajemy sobie sprawę z trudności i będziemy z niemi walczyć. Współpraca nasza winna odbywać się w atmoserze wzajemnego zrozumienia, zaufania, jasności i rzetelności. Ministerstwo W. R. i O. P. obecnie pracuje nad stworzeniem warunków jaknajlepiej umożliwiających nauczycielowi pracę. Ufam w rezultaty naszej współpracy i życzę panom owocnych obrad".

Po przemówieniu ministra przystąpiono do dalszych obrad.

1.843.904 osób ubezpieczonych w Ubezpieczalniach Społecznych

Według ostatnich obliczeń, dokonanych w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych, liczba ubezpieczonych we wszystkich ubezpieczalniach społecznych na terenie całego kraju (z wyjątkiem Górnego Śląska) wynosiła **w końcu września r. ub. 1.843.904 osób,** zgłoszonych przez 395.720 zakładów pracy. Ubezpieczeniu chorobowemu podlegało 1.786.778 osób, ubezpieczeniu od wypadków w zatrudnieniu 1.831.393 osób, ubezpieczeniu emerytalnem robotników 1.500.574 osób, oraz ubezpieczeniu emerytalnem pracowników umysłowych 253.013 ubezpieczonych.

Liczba ubezpieczonych w największych ubezpieczalniach społecznych przedstawiała się następująco: Warszawa 320.666 ubezpieczonych, Łódź 174.959, Kraków 88.119, Lwów 77.115, Sosnowiec 75.209, Poznań 65.485, **Wilno 44.691,** Częstochowa 39.456, Bydgoszcz 35.721, Biała 35.546, Radom 32.944, Lublin 31.989, Gdynia 28.032, oraz Drohobycz 23.418 ubezpieczonych.

W porównaniu z końcem sierpnia r. ub. liczba ubezpieczonych w ubezpieczalniach społecznych na terenie całego kraju **zwiększyła się o 15.152 osób.**

Stan konta w P K O i bankach na pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie

Spółdz. „Rolnik" w Głębokiem — 3,
Władysław Osmołowski w Wilnie — 20;
Zw. Podof. Rezerwy w Wilnie — 6,90;
Irena Iżycka-Herman w Wilnie — 2,50;
Dr. Kalman Szapiro w Wilnie — 10;
Edward Bekier w Wilnie — 10;
Emil Bułhak w maj. Duszków — 10;
Ks. Jan Wiemżyński w Olanach — 17;
Kolektura „Droga do Szczęścia" w Wilnie 100;
Leon Szlosberg w Wilnie — 5;
Władysław Szantyr w Wilnie — 6, 20;
Ks. Władysław Woronowicz w Cejkiniach 7;
Ks. Józef Sobolewski w Rudnikach — 1;
Urząd Skarbowy Akcyz i Monop. Państw w Wilejce — 35.50;
Starostwo Powiatowe Święciańskie — 35,15;
Stow. Urzędników Skarbowych w Święcianach — 85,22;
Zrzeszenie Wojewódzkie Zw. Pracy Obyw. Kobiet — 6,50;
Adam Piotrowski w maj. Uzła Wielka 16.50;
Calel Galpern w Wilnie — 5;
Urzędnicy Starostwa Postawskiego — 56,16;
K. O. P. Bataljon „Kraśne" — 56.45;
Szwadron K. O. P. „Kraśne" — 6,35;
Państw Szkoła Przem. Handl. im. Dmochowskiej — 32;
Eugenjusz Olejnik w Wilnie — 19.10;
K. O. P. Bataljon Łużki — 46,75;
Zarząd Gminy w Oranach — 47;
Antoni Szczygło w Wilnie — 2;
Mejer Gawendo w Wilnie — 7,50;
Kursy Zawod. Stow. „Nauka i Praca" w Wilnie — 8.20;
Prof. Jan Szmurło w Wilnie — 10;
Zofja Muchlińska w maj. Strumień — 6;
J. Zysman w Wilnie — 4,80;
A. Zygmund w Wilnie — 2;
Szkoła powsz. im. E. Orzeszkowej w Wilnie — 25,25;
Cukiernia K. Stral w Wilnie — 7,70;
Szejna Cwikowa w Wilnie 4,45;
Bolesław Sławiński w Wilnie — 7,40;
Bohdan Kijakowski w maj. Kijaków — 15.50;
Dr. Ryszard Mienicki w Wilnie — 4;
Express Wileński — 37,33;
Jan Grabowiecki w Wilnie — 14.50;
Personel Państw. Zakładu Higjeny w Wilnie — 9,80;
Pracownicy Kurator. Okr. Szk. Wil. 136.81;
Ks. Klemens Siksza w Bystrzycy — 7,30;
K. O. P. Bataljon „Budsław" — 165,20;
Państw. Seminarjum Naucz. Żeńskie im. kr. Jadwigi w Wilnie — 2;
Zrzeszenie Pracowników Banku Zw. Spółek Zarob. w Wilnie — 50;
Stan konta zł. 81.911,89.

Stan bezrobocia w Polsce

Według danych biur pośrednictwa pracy Funduszu Pracy, za czas od 15-go grudnia ub. r. do 1-go b. m. zarejestrowano na terenie Rzeczypospolitej ogółem 393.644 bezrobotnych, czyli o **44.424 bezrobotnych więcej,** aniżeli w pierwszej połowie grudnia ub. r. W porównaniu **z tym samym okresem roku 1934 cyfra bezrobotnych spadła o 35.475**

Skutki huraganu w Paryżu



Podczas silnego huraganu, który ostatnio szalał nad Paryżem, przy drodze z Wersalu do Le Pecq runął jeden z domów, grzebiąc pod gruzami 5 ludzi. Na zdjęciu — widok zniszczonego domu nazajutrz po katastrofie.

Dziś całkowite zaćmienie księżyca

Wszyscy mieszkańcy Polski będą dziś, około godziny 7 wieczorem, mieli możność obserwowania rzadkiego i ciekawego zjawiska astronomicznego — całkowitego zaćmienia księżyca. Na pełnej tarczy księżyca ujrzymy, oczywiście, jeżeli będzie sprzyjała po temu pogoda, wyraźnie odcinający się kulisty cień naszego globu, który, gdy słońce, ziemia i księżyc znajdą się już na jednej prostej, przysłoni zupełnie srebrzystego satelitę. Być może, że zniknie on wówczas zupełnie, ale prawdopodobnie (zależy to od przejrzystości atmosfery ziemskiej w tym dniu), przybierze barwę czerwono-miedzianą i tak świecić będzie nad wschodnim horyzontem. Będzie to okres całkowitego zaćmienia, który trwać będzie 23 minuty, t. j. od godziny 18,58 do 19,21.

Początkowe i końcowe fazy zaćmienia będą mniej efektowne. Zjawisko rozpocznie się już o godz. 16,17, gdy blask księżyca zmętnieje nieco. Dopiero o godz. 18,58 cień ziemi zetknie się z tarczą naszego satelity i na lewym jej brzegu ukaże się ciemna, okrągła wyrwa, która zwiększać się będzie, aż do g. 19,10, gdy cały księżyc zakryty będzie cieniem naszego glabu.

Każdy więc, widząc kolisty kształt cienia, wędrujący po księżycu, będzie mógł się jutro na własne oczy przekonać o kulistości naszego globu. Przy dobrej pogodzie, dla uzbrojonych w zwykłą lornetkę teatralną, czy polową, zaćmienie księżyca będzie widowiskiem niezwykle ciekawem i efektownem

Wzdłuż i wszerz Polski

— **Protesty przeciw przedłużaniu godzin handlu.** Jedna z poważniejszych organizacyj gospodarczych, Stowarzyszenie Kupców Polskich, zdecydowało podjąć oficjalną akcję u czynników rządowych w sprawie zmiany godzin handlu.

Stowarzyszenie zabiegać będzie o uchylenie dekretu przedłużającego godziny handlu w soboty i dni przeświąteczne.

Przyczyną tej akcji są memorjały kupiectwa, wypowiadającego się za utrzymaniem dotychczasowego stanu rzeczy.

— **PRZEDZIAŁY DLA PASAŻERÓW Z PSAMI. Nowy regulamin o ruchu pasażerskim na PKP wprowadza ciekawą inowację w postaci specjalnych przedziałów dla podróżujących z psami. W każdym pociągu osobowym znajdować się ma przedział kl. III-ej z napisem „dla podróżujących z psami".**

— A MÓWIĄ, ŻE DO ARGENTYNY GWAŁTEM WYWOŻĄ... Jedno z pism warszawskich ogłosiło wywiad z baletmistrzem Janem Ciaplińskim, bawiącym chwilowo w Warszawie, który jakoby miał się wyrazić, że wracając do Buenos Aires zamierza zabrać ze sobą „jasnowłosą ballerinę". W wyniku tego baletmistrz Ciepliński był przez cały dzień oblegany przez tak liczne amatorki wyjazdu do Argentyny, że musiał wyprowadzić się z zajmowanego apartamentu w hot. Europejskim i zakonspirować się w mieszkaniu brata, posiadającego służbową kwaterę na forcie Bema, gdzie nikogo nie przepuszczają bez specjalnych przepustek. Dyr. Ciepliński nie opuszczał już fortu aż do swego wyjazdu.

— WYSTAWA W KRAKOWSKIM PAŁACU SZTUKI. W niedzielę odbyło się w krakowskim pałacu sztuki otwarcie wystawy styczniowej. Na inauguracji roku 1936 przygotowano wystawę dzieł St. Żukowskiego i Marjana Mokwy. Całość obejmuje wystawę bieżącą prac artystów malarzy z Krakowa, Katowic, Bielska i Lwowa.

Młodzież nacjonalistyczna w Egipcie wzoruje się na faszystach

LONDYN (Pat) — Jak donosi „Morning Post", z Kairu nacjonalistyczni studenci egipscy postanowili zorganizować młodzież należącą do partji Wafd na wzór faszystowskiej. Członkowie związku młodzieży wafdystowskiej otrzymają mundury składające się z szarych spodni i niebieskich koszul. Godło organizacyjne będzie stanowił stary egipski symbol w postaci ręki, obejmującej „klucz życia" i wskazującej na hasło: „posłuszeństwo i walka".

Nawet w Niemczech nie zgodzą się na to kobiety

BERLIN (Pat) — Organ t. zw. „Frontu Pracy" „Arbeitsmann" domaga się spartańskiego wychowania dziewcząt niemieckich. Wedle pisma, winne one sypiać na słomie, nie używać kosmetyków i słodyczy, nosić najzwyklejsze ubrania, które uniemożliwią wszelką kokieterję.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

WEWNĘTRZNY DUMPING.

Wczoraj cytowaliśmy na tem miejscu głos „Dziennika Porannego" poświęcony t. zw. problematowi Ziem Wschodnich. Dziś sprawą tą zajmuje się „Polska Zbrojna". Autor twierdzi, że istnieje zupełnie wyraźny „front wschodni".

Front ten biegnie na wschód od Wisły, dzieląc terytorjum kraju na dwa obszary gospodarcze o strukturze odmiennej, żeby nie rzec — djametralnie przeciwnej.

Na zachód od tego frontu leży terytorjum zaludnione, zagospodarowane, uprzemysłowione, utrzymujące poziom konsumcji na wysokości krajów cywilizowanych

Drugi z tych obszarów — nasze dzielnice wschodnie — stanowi terytorjum słabo zaludnione, pozbawione niemal całkowicie przemysłu, zamieszkiwane przez ludność o prymitywnej stopie życia i niesłychanie niskim poziomie konsumcji:

Kiedy w całej Polsce odsetek ludności żyjącej z zajęć przemysłowych, dosięga 15 proc., to w województwie wileńskiem np. odsetek ten spada do 4 proc. I tych ubożuchnych 4 proc bynajmniej nie wyobrażają wielkie i silne przedsiębiorstwa, ale słabo rozwinięte, wegetujące rzemiosło.

O poziomie spożycia tych województw lepiej nie mówić: nawet użycie słowa „poziom" jest tu do pewnego stopnia przesadą. Jeden obywatel Danji spożywa rocznie tyle cukru, ile go spożywa 14 mieszkańców ziem wschodnich; konsumcja na głowę mieszkańca takich produktów, jak sól węgiel, nafta, żelazo, wyraża się liczbami nie o wiele większemi od zera.

I dalej w tym samym duchu. Znane to unas rzeczy. Niżej znajdujemy pikantne samooskarżenie:

Przyznać trzeba, że w sprawie rozwoju gospodarczego wschodu uczyniliśmy w ostatnich dziesięciu latach bardzo niewiele Nie potrafiliśmy rozwinąć ekonomicznie kresów wschodnich, nie potrafiliśmy nawet uczynić z nich odbiorcy naszych artykułów przemysłowych.

i takie oto słuszne uwagi:

Podjęta przez rząd akcja wyrównywania przerostów w dziedzinie cen, uwzględniła interesy ziem wschodnich. Ceny artykułów, objętych akcją zniżkową, zostały znacznie silniej obniżone dla ziem kresowych, aniżeli dla województw centralnych. Możliwości konsumcyjne naszych dzielnic wschodnich zwiększą się nieco, nie należy jednak przeceniać znaczenia tych obniżeń jak dotąd, obsolutnie niedostatecznych Produkty przemysłowe będą nadal zbyt drogie dla ubogich ziem wschodnich. Wydaje się słuszne stanowisko zwolenników „dumpingu wewnętrznego", zalecających zdobywanie ziem wschodnich przy pomocy premij, wypłacanych przemysłom, wysyłającym na kresy swe wytwory, przy pomocy taryf, równych taryfom wywozowym i t. d.

Ziemie wschodnie wymagają pieczołowitej nad sobą opieki, albowiem jedynie w warunkach sztucznej, cieplarnianej egzystencji, będą się mogły one stać czynnym elementem w życiu odrodzonej Polski, tak jak to się działo w minionych epokach

Jak widzimy zaczyna w stolicy zwyciężać słuszny pogląd, że postulat podniesienia stanu gospodarczego Ziem Wschodnich, to nie kaprys „kresowców", lecz warunek rozwoju całej Rzeczypospolitej. Ciekawi jesteśmy, jaki to będzie miało skutek praktyczny.

O KONSOLIDACJĘ ŚWIATA PRACY.

„Expres Poranny" rozważa ujemne skutki tego, że dwie trzecie robotników jest poza nawiasem organizacji, a jedna trzecia należy do drobnych wzajemnie się zwalczających związków i konkluduje:

Ten stan rzeczy jest przyczyną, dla którego świat pracy w Polsce nie może zająć tego stanowiska, jakie mu się słusznie należy.

Dziś, gdy mamy przystąpić do stworzenia samorządu pracowniczego, do powstania Izb Pracy, trzeba przedewszystkiem uporządkować stosunki organizacyjne w ruchu związkowym. Musi nastąpić akcja konsolidacyjna. Muszą poznikać efemerydy, pozbawione racji bytu. Muszą powstać mocne, ujednolicone podwaliny, na których oprze się samorząd świata pracy.

Lepiej, by ruch zawodowy tego sam dokonał, niżby został do tego przymuszony. Bo przecież to ujednolicenie jest konieczną przesłanką, jeśli z pożytkiem mają działać Izby Pracy.

erg.

Morze — to płuca narodu

Kurjer sportowy

Drużynowe mistrzostwa Polski w boksie

I. K. P. BIJE I. K. B. 12 : 4.

W Łodzi rozegrany został mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski, pomiędzy mistrzem okręgu łódzkiego I.K.P. a mistrzem okręgu śląskiego I.K.B., zakończony zdecydowanem zwycięstwem drużyny łódzkiej w stosunku 12 : 4.

W wadze muszej Szwed (Łódź) wygrał bez walki z Mrozkiem ze względu na nadwagę tego ostatniego.

W walce towarzyskiej wygrał Mrozek przez techniczny k. o. w trzeciej rundzie.

W koguciej Jarząbek (Śl.) pokonał Bartniaka

W piórkowej Spodenkiewicz odniósł zwycięstwo nad Pindą (Śl.).

W lekkiej Wozniakiewicz (Ł.) wygrał przez techniczny k. o. w drugiej rundzie z Nawą.

W półśredniej Taborek (Ł.) zdeklasował głośnego Świrka, bijąc go zdecydowanie na punkty.

W średniej Chmielewski wygrał przez techniczny k. o. w drugiej rundzie z Piechą.

W półciężkiej Pietrzak (Ł) pokonał wysoko na punkty Rzezika.

W ciężkiej Gwóźdź (S) wypunktował Wurma.

Widzów zebrało się około 1500.

SKODA PRZEGRYWA Z WARTĄ RÓWNIEŻ 12 : 4.

Wyniki meczu Skoda—Warta poszczególnych walk przedstawiają się następująco:

W wadze muszej Koziołek (W) znokautował w drugiej rundzie Fusiniego.

W wadze koguciej oczekiwane z wielkiem zainteresowaniem spotkanie Sobkowiaka (W) z Czortkiem zakończyło się remisowo. Walka była nieciekawa, mimo że była prowadzona w ostrem tempie. Czortek nie wykazał swej zwykłej formy i z trudem wywalczył remis.

W wadze piórkowej największą niespodziankę sprawił młody zawodnik Warty Vogt, który zastąpił chorego Rogalskiego. Słabo walczący Kozłowski ustępował znacznie swemu przeciwnikowi, który nietylko bronił się skutecznie, lecz przechodząc do ataku przeważał znacznie i niewiele brakowało, a Kozłowski byłby znokautowany.

W lekkiej Kajnar (W.) zremisował z Bąkowskim.

W półśredniej najładniejszą walkę wieczoru stoczyli Sipiński (W) i Seweryniak. Sipiński walczył znacznie lepiej niż przed tygodniem w Warszawie i atakując stale zapewnia sobie punktową przewagę.

W wadze średniej Pisarski (S.) odniósł jedyne zwycięstwo dla Skody, bijąc wysoko na punkty Wolniakowskiego.

W wadze półciężkiej Szymura (W.) po brzydkiej walce pokonał nieznacznie Sarsteckiego na punkty.

W wadze ciężkiej Piłat (W.) zdobył dwa punkty walkowerem wobec niestawienia się przeciwnika.

WARTA PROWADZI W TABELI MISTRZOSTW.

W tabeli zawodów o mistrzostwo drużynowe w boksie prowadzi bezapelacyjnie poznańska Warta.

1) Warta 2 gry, 4 pkt. st. zwyc. 26 : 6;
2) Skoda 2 gry, 2 pkt. st. zwyc. 14 : 18;
3) I. K. P. 2 gry, 2 pkt. st. zwyc. 14 : 18;
4) I. K. B. 2 gry, 0 pkt. st. zwyc. 10 : 22.

Przed otwarciem zawodów w Garmisch-Partenkirchen



Na zimowej olimpjadzie w Garmisch Partenkirchen w zawodach łyżwiarskich za najpoważniejszą konkurencję uważana jest para niemiecka Ernst Baier i Maxi Herber.

Polka pierwsza rekordzistka świata w jeździe na lodzie



W Wiedniu sensację wywołał start znanej polskiej łyżwiarki Zofji Nehringowej na dystansie 10.000 m. Nehringowa osiągnęła znakomity wynik 23:48,5 sek. Jest to pierwszy rekord kobiecy świata na tym dystansie. Na zdjęciu Nehringowa, uszczęśliwiona wynikiem swego biegu dziękuje za powinszowania swemu partnerowi Kalbarczykowi, który razem z nią startował, jednak spowodu złego stanu lodu osiągnął nienajlepszy wynik 18:52,6 sek.

Reprezentacja łyżwiarska Finlandji na olimpjadę

W Helsingforsie odbyły się zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej, celem ustalenia reprezentacji Finlandji na olimpjadę zimową w Garmisch Partenkirchen. Wyniki były następujące: 500 m. Ruissalo 45,9 sek. przed Ojala 46,2, 1500 m. Wasenius 2 : 28, 6, 5000 m. Ojala 8, 55, 8. 10,000 m. Hennum 19 : 17,9.

Skład Finlandji na olimpjadę przedstawia się następująco 500 m. Ruissalo, Ojala, Wasenius, Friman, 1500 m. Wasenius, Ojala, Blomquist, Ekman, 5000 m. Ojala, Wasenius, Blomquist, Ekman, 10.000 m. Blomguist, Wasenius, Ojala, Ekman.

Cyrk Tildena pozyskał nowe siły

Cyrk Tildena pozyskał ostatnio szereg nowych tenisistów, m. in. poza Tildenem występują w jego zespole Barnes, Lott, Stoeffem, Berkeley Bell, Jane Sharp i Ethel Burkhart-Arnold. Cyrk Tildena podejmuje w najbliższych dniach wielką podróż własnym luksusem autobusem dookoła Stanów Zjednoczonych. Podróż potrwa około 6 miesięcy. W czasie tej wędrówki Cyrk Tildena wystąpi w 181 miastach. W 16 największych miastach odbędą się wielkie zawody.

Czy w turnieju weźmie udział również Vines jeszcze nie jest ustalone.

Z muzyki

Recital śpiewaczy Cateriny Jarboro

W niedużym odstępie czasu odbył się występ drugiej już śpiewaczki murzyńskiej — tym razem Cateriny Jarboro.

Jakkolwiek tożsamość rasowa Marian Anderson i Cateriny Jarboro nie powinna w ocenie ich sztuki narzucać potrzeby przeprowadzenia analogji, jednakowoż mimowolna chęć porównania znajduje usprawiedliwienie choćby w tem, że obie te egzotyczne śpiewaczki mają niektóre cechy wspólne. Zaliczyłbym do nich przedewszystkiem metodę „rzemiosła" wokalnego, t. zw. szkołę, która u Jarboro również stoi na bardzo wysokim poziomie doskonałości. Jej sopran jest w całej skali wyszkolony jednolicie pod względem emisji, brzmi jednak (zwłaszcza w górze) nieco ostro. Umiejętność śpiewacza Cateriny Jarboro pozwala jej operować tym materjałem z całą swobodą, dostosowywać ekspresję dynamiczną i kolorystyczną brzmienia do charakteru wykonywanych utworów. Bujny temperament egzotycznej artystki każe się domyślać w niej doskonałej interpretatorki repertuaru operowego, w zakresie ról bohaterek dramatycznych, gdzie znalazłaby ujście żywiołowa wybuchowość tego ekspulsywnego talentu.

Tym razem w wykonaniu licznych numerów z dziedziny literatury pieśniarskiej Jarboro wykazała przedziwnie wnikliwą umiejętność interpretowania stylu kameralnego, z jego finezją wykończenia szczegółów (pieśni Burleigh'a, berżeretki francuskie). Jedyna armja operowa z „Aidy" też była ujęta raczej estradowo. Oczywiście „negro spirituals" miały ujęcie najwłaściwsze. W wyborze ich jednak, jak również większości in. numerów programu, przeważał charakter ich zewnętrznego piękna muzycznego. Toteż interpretacja Cateriny Jarboro, w przeciwieństwie do zadziwiającej, wszechstronnej i pogłębionej sztuki Marian Anderson, zostawia wrażenie doskonałości wokalnej o efekcie raczej zewnętrznym, zwłaszcza, że i dykcja w tekstach angielskich i francuskich nie odznaczała się należytą wyrazistością i poprawnością.

Bądźcobądź występy obu ostatnio u nas koncertujących śpiewaczek „czarnoskórych" dają powód do smutnych refleksyj na temat niższości większości śpiewaczek naszej rasy, nie dorosłych snadź jeszcze do zrozumienia właściwego znaczenia sztuki pieśniarskiej i należytego zrozumienia potrzeby odrębnego interpretowania utworów tego repertuaru.

Akompanjament fortepianowy do programu solistki miał w osobie p. Chonesa bardzo czujnego wykonawcę.

A. Wyleżyński.

DWIE „CHOINKI"

Dnia 6 bm w wielkiej sali konferencyjnej Wil. Urzędu Wojewódzkiego odbyła się tradycyjna choinka, urządzona staraniem Rodziny Urzędniczej dla dzieci urzędników administracji ogólnej oraz policji.

Zabawę zaszczycił swą obecnością wojewoda Ludwi Bociański, powitany serdecznie przez organizatorów i zebraną licznie dziatwę.

Program wypełniony został zabawami, przedstawieniem i deklamacjami wykonanemi przez młodocianych uczniów i uczenice przedszkola utrzymywanego przez Rodzinę Urzędniczą.

Na zakończenie rozbawiona dziatwa obdarowana została zabawkami i słodyczami.

Tegoż dnia w lokalu własnym przy ul. Orzeszkowej 11 odbyła się podobna choinka zorganizowana przez Zarząd wileńskiego Koła POW dla dzieci peowiaków.

W zabawie tej wzięło udział przeszło 60 dzieci rodzin peowiackich

Po podwieczorku, zabawach i odśpiewaniu kolend pod pięknie przybraną i jarzącą się od zapalonych świeczek choinką dzieci zostały obdarowane zabawkami i łakociami.

Ponadto dzieci bezrobotnych rodzin peowiackich oraz sieroty po poległych i zmarłych peowiakach otrzymały praktyczne upominki w postaci ubranek, ciepłej bielizny, obuwia i t. p.

Na obu zabawach dzieci bawiły się doskonale i z żalem opuszczały sale w których urządzone były choinki. (B).

Niepoprawni

POZNAŃ, (Pat.) Wczoraj dokonano włamania do jednego ze sklepów kolonjalnych w Poznaniu. Sprawcami byli dwaj przestępcy, Barzyński i Wypijewski. Barzyński opuścił ostatnio więzienie na mocy amnestji. Obu ujęto.

WARSZAWA, (PAT). — Wypuszczeni z więzienia na podstawie amnestji Konstanty Gołąb i Aleksander Chudek, nigdzie niemeldowani, zostali schwytani w chwili gdy okradali jedno z mieszkań prywatnych przy ulicy Trybackiej.

Wypadek kapitana łotewskiego

Na lotnisku na Porubanku uległ wypadkowi kapitan-lotnik armji łotewskiej Tadeusz Kotłowski, który przyleciał samolotem z Rygi.

Podczas naprowadzania samolotu kapitan Kotłowski został lekko rażony prądem elektrycznym. Lekarz udzielił lotnikowi pierwszej pomocy. (c)

O co proszono, co dano i ile pozostanie

O publicznych robotach inwestycyjnych w roku bieżącym

Niejednokrotnie już pisaliśmy obszernie na temat, że rozwój gospodarczy ziem naszych zależy przedewszystkiem od odpowiednio intensywnej akcji inwestycyjnej, w której na czoło wybija się sprawa bezspornie najistotniejsza — zagadnienie drogowe.

Sieć dobrych dróg na terenie Wileńszczyzny jest bardzo rzadka i nie zadawala nawet wieśniaka przyzwyczajonego do prymitywizmu miejscowych warunków. Sytuacja ta **hamuje rozwój wszelkich inwestycyj prywatnych** i niejednokrotnie stwarza warunki wprost nie do pokonania dla stałego eksportu produktów rolnych z bardziej oddalonych od kolei i szos miejscowości. W każdym zaś wypadku wpływa wydatnie na obniżenie miejscowych cen, na czem oczywiście dużo traci producent wiejski.

Wileńszczyzna nie posiada obfitości tych bogactw naturalnych, któreby sprzyjały rozwojowi przemysłu. Posiada jednak **taniego robotnika**, co stwarza dobre warunki dla rozwoju przemysłu przetwórczego, nie związanego z naszym terenem ani rynkiem zbytu ani surowcem. Dowód tego mieliśmy w ostatnich latach, w których obserwowaliśmy powstanie i rozwój paru placówek przemysłu przetwórczego. Niestety jednak **sytuacja drogowa nie pozwala na budowę fabryk zdala** od większego ośrodka — ściślej od Wilna i nie pozwala kapitałowi prywatnemu na większe zainteresowanie się temi możliwościami.

Jak dotychczas roboty drogowe na terenie Wileńszczyzny postępowały w tempie bardzo powolnem. Coprawda co roku budowano nowe odcinki dróg o nawierzchni twardej między ośrodkami ożywionego handlu miejscowego, reperowano drogi istniejące, — lecz wszystko to było minimalną kroplą w morzu potrzeb koniecznych.

Na zagadnienie drogowe zwrócił największą uwagę w ostatnich latach Fundusz Pracy i łożył na ten cel większą część swego budżetu. Dość duże sumy szły na budowę dróg z innych źródeł, jak Ministerstwo Komunikacji, a ostatnio — Pożyczka Inwestycyjna.

To należy już do przeszłości. W roku bieżącym wszystkiemi sumami, przeznaczonemi na publiczne roboty inwestycyjne na terenie naszego województwa będzie dysponował Fundusz Pracy. Jak już pisaliśmy jego budżet na rok 1936-37 zamyka się sumą 3 miljonów złotych. Czytelnicy nasi wiedzą, że władze centralne Funduszu Pracy pozwalały oddziałowi wileńskiemu opracowywać budżet w granicach 1,5 miljona zł. I na rok bieżący to przyzwolenie w zasadzie nie uległo zmianie. Wilno jednak było zmuszone do podwojenia sumy.

Otóż przed opracowywaniem budżetu **ze wszystkich powiatów i miast województwa napływały prośby o udzielenie odpowiednich sum na niezbędne roboty inwestycyjne.** Oczywiście każda prośba była solidnie uzasadniona. Wskazywano na upośledzenie inwestycyjne terenu, na niezbędność i nagłość zaprojektowanych robót. Wogóle **zapotrzebowań wpłynęło na sumę 8 miljonów złotych.** Fundusz Pracy większość odrzucił i opracował minimalny program prac na rok bieżący.

Samorządy powiatowe otrzymały w budżecie 502 tysiące złotych na te roboty, na które prosiły 2.100 tysięcy złotych. Oczywiście wszystkie te roboty będą wykonane tylko w części. Z własnych funduszów samorządy przeznaczyły na nie 329 tys. złotych. Razem więc będą miały do dyspozycji przeszło 800 tys. złotych. **Brakuje 1.300 tysięcy.**

Projektowane roboty samorządowe, uwzględnione w budżecie Funduszu Pracy, to przedewszystkiem budowa dróg i mostów.

W powiecie **brasławskim** na trwającą od paru lat budowę drogi Widze — Rymszany o ogólnym kosztorysie 556 tys. złotych — przeznaczono w roku bieżącym z sum Funduszu Pracy — 5 (pięć) tysięcy złotych.

W pow. **mołodeczańskim** na drogę Lebiedziew — Bielica, którą buduje się od paru lat kosztem 486 tys. zł. — dano 12 tys. zł. Na zabrukowanie ulic wsi Mamony, Cielatki i Błudowo, tonących w jesieni i na wiosnę w błocie — 24 tys. złotych.

W powiecie **oszmiańskim** na nową drogę Oszmiana — Krewo — Bielica (o kosztorysie 67 tys. zł.) dano 17 tys. zł.; na drogę Klewica — Dziewieniszki (koszt 26 tys.) — 20 tys. zł. i na drogę Ostrowiec — Lipki — Oszmiana (koszt 44 tys. zł.) —15 tys. złotych.

W powiecie **święciańskim** na drogę Święciany — Hoduciszki (koszt 112 tys zł.) — dano 20 tys złotych i na drogę Święciany — Łyntupy (koszt 83 tys. zł.) — 10 tys. zł.

W powiecie **wileńsko-trockim** na drogę Wilno — Szumsk — Soły (koszt 330 tys. złotych) dano — 60 tys. zł.; na drogę Rudomino — Turgiele, na którą proszono o 35 tys. zł. — 10 tys. zł.; na przebudowę ulic w Trokach — 10 tys. zł. i na wiadukt w N. Wilejce —70 tys. zł.

W pow. **wilejskim** na drogę Smorgonie — Narocz — Wilejka (koszt 645 tys. zł. — od paru lat w budowie) — 30 tys. zł.

W pow. **dziśnieńskim** na drogę Prozoroki — Jazno — Ziabki (w budowie — kosztorys 95 tys. zł.) — 25 tys. zł.; na drogę Szarkowszczyzna — N. Pohost — 15 tys. zł. (proszono o 44 tys. zł.); na drogi Hermanowicze — Stefanpol (koszt 37 tys. zł.) — 5 tys. złotych; Hermanowicze — Szarkowszczyzna (koszt 35 tys. zł.) 10 tys. zł.; Hermanowicze— Jody — Szarkowszczyzna (koszt. 16 tys. zł.) — 10 tys. zł. i wreszcie Mosarz — Berezwecz (koszt 39 tys. zł.) dano 5 tys. zł.

W pow. **postawskim** na drogę Postawy — Werenki (w budowie od paru lat) — 100 tys. zł. oraz na trzy mosty około 30 tys. złotych.

To wszystko, co budżet przeznaczył dla robót samorządowych.

Na **państwowe** drogi w województwie dano — Oszmiana — Holszany — 10 tys. zł.; Babule — Święciany — 200 tys. zł. (obie w budowie od paru lat) i na nowo zaprojektowane budowy — Postawy — Łuczaj — 225 tys. zł. oraz Oszmiana — Lebiedziewo — Mołodeczno — 100 tys. zł. Na konserwację dróg przeznaczono 460 tys. złotych. Na budowę mostu na Wilji w Wilejce — 35 tys. zł., na most na Dziśnie w Poddziśnie — 20 tys. zł. i wreszcie na mosty wogóle — 60 tys. zł. To wszysko.

Na roboty meljoracyjne przeznaczono: —na regulację Drujki — 20 tys. zł., regulację zabagnionej Uszy w pow. mołodeczańskim — 107 tys. zł., na regul. rz. Cwiecień — 13 tys. zł., Berezówki— 14 tys. zł. i wreszcie Mereczanki — 75 tys. zł. Na regulację Wilenki w obrębie m. Wilna (koło góry Trzech Krzyży) przeznaczono — 50 tys. zł.

Na roboty **miejskie w Wilnie** przyznano: na uporządkowanie Legjonowej — 60 tys. złotych (zarząd miasta ze swoich funduszów przeznaczył 298 złotych!) na budowę drogi do Dębówki — 17 tys. zł., na most w Trynopolu —20 tys. zł., na regulację ulicy Antokolskiej — 48 tys. zł., na przebudowę ulicy Cichej — 27 tys. zł., na budowę wału ochronnego na Wilji — 200 tys. zł. (pożyczka) i na uporządkowanie Derewnickiej, Krakowskiej, Artyleryjskiej, Ułańskiej i Ziemiańskiej — 50 tys. złotych.

Inne zarządy miast (Oszmiana, Wilejka, Głębokie i Mołodeczno) otrzymały w budżecie — od 15 do 30 tys. zł.

Trzeba tu dodać, że Wilno prosiło o 2.011 tys złotych, Fundusz Pracy zaś do budżetu swego wstawił — 572 tys. zł. Miasto zaś z własnych funduszów na te roboty daje ogółem 27 tys. złotych.

Widzimy, że plan projektowanych i uwzględnionych przez budżet Funduszu Pracy robót publicznych na terenie powiatów i miast obejmuje niezbędne, palące potrzeby. Niema tu luksusów inwestycyjnych. Jeżeli wieś Mamony czy Błudowo prosi o bruk, to trzeba wierzyć że sprawa jest doprawdy niemal tragiczna. Wieś tonie formalnie w błocie. A jeżeli zaś weźmiemy pod uwagę, że na drogę Widze — Rymszany, która **jest** niezbędna i pilnie potrzebna obu miasteczkom i pobliskim wsiom, o kosztorysie 556 tys. zł. przeznacza się 5 tys. złotych — to łatwo zrozumieć, że Fundusz Pracy uwzględnił doprawdy potrzeby nieodzowne terenu województwa.

Budżet ogólny wileńskiego Funduszu Pracy zamyka się sumą 3 miljonów złotych. Leży obecnie w Warszawie i czeka na zatwierdzenie przez ministerstwo pracy i opieki społecznej.

Jak nas informują **władze naczelne Funduszu Pracy zaczęły skreślać z budżetu poszczególne pozycje w tym celu, aby sumę ogólną obniżyć do 1,5 miljona złotych.** Podobno na państwowe roboty drogowe przyznano o 1 miljon zł. mniej niż dawał budżet.

Możliwe, że informacje te w części nie odpowiadają prawdzie; możliwe jednak, że przyniosą nam wieści prawdziwe a więc bardzo niepokojące, które wymagają gorącej **przeciwakcji wileńskich czynników gospodarczych.**

Niestety dotychczasowe macosze traktowanie naszego terenu przez centralę Funduszu Pracy daje podstawę do pesymistycznych myśli. **Wlod.**

RADJOWE AUDYCJE WILEŃSKIE

(Recenzja tygodniowa)

Przepuściłem już dwie okazje, konwencjonalnie przyjęte, dla zbilansowania wyników pracy radja: jedna, to rocznica zajmowania „fotela recenzyjnego", druga — zamknięcie roku kalendarzowego. Świadomie zrezgnowałem z unikałem zamknięcia rachunku strat i zysków i nie skorzystam z terminu ulgowego, tej pierwszej recenzji, która otwiera nowy rok pracy i zmagań, dalszego szukania i krystalizowania formy.

Jesteśmy świadkami ciągłych i ustawicznych zmian, robi się wiele, nawet b. wiele i na szczęście praca nie ustaje. Trudno jednak mówić teraz, na gorąco o wynikach pracy. Na gorąco — bo sprawa słuchowisk, kontakt z literaturą, gonitwa za chimerą wszystko rozwiązującego, idealnego autora scenarjusza, wreszcie rewizja dotychczasowej metody reżyserskiej — to wszystko sprawy, które zostały zapoczątkowane zaledwie kwartał temu. Linja rozwojowa słuchowisk, linja artystyczna ciągle się waha, zygzakuje — skąd więc bilans czegoś dokonane go? Pozycja, która ma się stać legitymacją artystyczną radja, jest zaledwie w powijakach. Jeszcze nie zdążyła się nawet urobić jakaś średnia, przeciętna słuchowiska radjowego. Autorzy nie zdają sobie jeszcze dokładnie sprawy z tworzywa, reżyserzy z formy radjowej, a... słuchacze ze swoich wymagań. A w radjo, jak w każdym innym środku porozumienia artystycznego — słuchacze są siłą i jednym z zasadniczych elementów audycji.

Więc o czem mówić? — o rzeczach dokonanych, o transmisjach, które już dawno posiadają swój skrystalizowany wyraz i formę, o pogadankach, które coraz częściej są wręcz znakomite i wśród których coraz rzadziej trafiają się nudne, nieciekawe, albo źle wygłoszone. Pozostaje jeszcze sprawa humoru, która mimo optymizm i zachwyt, szerzone przez wielu, jest ciągle niewesoła. Niewielu jest w radjo ludzi, zdolnych rozwiązać ten problem. Do nich należy Hemar, no i potrosze Korabiowski ze Lwowa. Pierwszy stoi dzisiaj na szczycie świecznika satyry i dowcipu, bezkonkurencyjny, niezmiernie spostrzegawczy, rozwiązujący zagadnienia humoru zarówno przez temat jak i przez formę; drugi zaś podchwytuje komizm w radjo sam em i bije innych znajomością pracy i programu radjowego. Obiecujemy sobie wiele po Hemarze, który jest u szczytu formy swej, ale czy to już może być rękojmią na długą przyszłość? Czy raczej nie należy zapytać p. referenta od spraw humoru radjowego — co dalej?

Z drugiej strony można z zadowoleniem zanotować intensyfikację ruchu muzycznego, symfonicznego, kameralnego i śpiewaczego na prowincji, stworzenie obiecującego zespołu w Warszawie, wiele innych wreszcie osiągnięć. Ale w programie widzimy ciągle „Całą Polskę Śpiewającą", audycję, która się stała tematem dowcipów nietylko radjowych, a le i w teatrzykach. Zdaje się, że cała Polska już się trochę nauczyła, czemuż na dal milczy?

Takich plusów i minusów można zacytować więcej. Więc zamiast wyliczać, tracić czas na laurki, lepiej pracować dalej, szukać, łowić, cieniować.

We czwartek odbyła się premjera t. zw. wielkiego teatru wyobraźni. „Wielki" pewnie dlatego, że patronują mu nazwiska „wielkie", sławnych literatów (serja akademicka). „Biedna miłość" Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej to słuchowisko, w którem ledwo wyczuwalne są ślady dobrego metier autorki. Wszystko zresztą możnaby pominąć milczeniem, gdyby nie sztuczne w gruncie wplątanie tak bolesnego problemu bezrobocia do tej głupawej historyjki. Córka prosi matkę, by jej ustąpiła posady, do której obie roszczą pretensje z racji znajomości z dyrektorem (protekcyjka). Konieczność otrzymania posady motywuje córka potrzebą posiadania pieniędzy „z których nie trzeba się nikomu wyrachowywać". I naturalnie, nie obeszło się bez samobójstwa córki, uratowania jej, oświadczyn szlachetnego protektora (dyrektora) o rękę córki, człowieka „z charakterem" i wreszcie odrzucenie wspaniałomyślnej propozycji. Zarówno zagadnienie, jak i typy p. Pawlikowskiej są tekturowe, po czucie rzeczywistości i odwaga spojrzenia jej w twarz — archaiczne. I nic nie zyskał obraz przez wprzągnięcie tła aktualnego (kryzysu i bezrobocia), chyba tyle, że rozdrażnił ludzi nie patrzących na to zwysoka.

Oprawa słuchowiska — równocześnie debiut reżyserji radjowej Węgierki — przejrzysta i dobra. Ciągle jednak nie wykracza poza ramy tradycyj teatralnych.

Prawdziwą, niefałszowaną rzeczywistość dała transmisja z „Klubu Ulicznik". Ci chłopcy, którzy wbrew i naprzekór wszystkim chcą czytać Pittigrillego, robić „rajzy" i to koniecznie na gapę — są żywym obrazem, najautentyczniejszą społecznością dzisiejszą, uciekającą od rzeczywistości. Realizm przemawiał niekiedy zwrotami nieprzyjemnemi, nie brakło i okazu lenia społecznego, pasorzyta, ale całość, toć to życie samo!

Dobra audycja, ciekawa i pożyteczna.

Minęły już wszystkie zbiorowe audycje sylwestrowe, noworoczne, świąteczne. Lądujemy na nowym gruncie, który wzywa do pracy gruntownej i solidnej, bez bilansów i chwilowego choćby osiadania na laurach. Rosnąca szybko ilość abonentów wymaga stałego postępu i ulepszenia.. **Rlky**

Wieści i obrazki z kraju

Z życia nauczyciela wiejskiego

Za oknami szkolnemi spadł śnieg. W klasie coraz ciaśniej i duszniej, coraz więcej pracy i różnych, często nieprzewidzianych kłopotów.

Coraz częstsze i głębsze westchnienia, coraz większe dozy „piramidonów" i „kogutków". Bez tego ani kroku naprzód. To już taki „duchowy" pokarm nauczycielski; pod nazwą łacińską — sine qua non.

Bo jakżeż się nie denerwować: piec dymi, ławki skrzypią, ten nie ma książki, tamten ołówka, ów zeszytu, owa pióra i t. d. Niektóre dzieci broją, wprowadzasz nawet na wzór miejski — dzienniczki, piszesz w nich różne uwagi, lecz niestety, nikt w domu tego nie czyta, bo zamiast podpisu ojca, matki, lub opiekuna — widnieją tylko krzyżyki. Wreszcie, szukasz wyjścia: wyznaczasz zebranie rodzicielskie. Przygotowujesz się jak do lekcji, piszesz porządek obrad i t. d. W rezultacie zjawia się kilka osób z pestkami w dłoni i po wysłuchaniu porządku dziennego oświadczają ci bez pardonu, że za „ruskim" uczono lepiej, bo od rana do wieczora, a za dwie zimy zdawali już egzamin. Teraz zaś dziecko nawet wezwania z sądu nie przeczyta.

To los! Tłumacz im teraz człowiecze o nowych prądach nauczania, o nowym ideale wychowawczym. Na nic to wszystko, gdyż programy obowiązują tylko ciebie bracie!

Wracasz po piątej lekcji do chłodnego, ponurego mieszkania i zapalasz primus, by podgrzać wczorajsze buraczki. Primus szumi, a ty padasz na tapczan i bezmyślnie patrzysz w sufit. Czasem liczysz belki i deski, jakbyś sprawdzał czy ci nie brakuje czego do inwentarza. Czasem znów patrzysz na primus i podziwiasz cudowny wynalazek, nieustępujący radju. Zdaje ci się, że bez dwuch tych wynalazków nie mógłbyś istnieć na świecie, że zginąłbyś marnie, jak pies pod płotem.

Niekiedy znów wydaje ci się, żeś zdziczał, żeś stracił nawet — poprawny język ojczysty. Leżąc, mimowoli jakoś cisną ci się nieraz różne wyrazy do głowy i biedujesz czasami nad ich prawidłowością ortograficzną. Myślisz jak pisze się słowo — **kuździn**, czy u zwykłe, cz o z kreską, a słów tych tak wiele! Zazdrościsz wtedy kolegom swym z miasta od języków obcych, którzy na lato wyjeżdżają zagranicę by tam zaczerpnąć prawidłowego brzmienia i akcentu. A ty mizerny pedagogu wiejski dokąd i za co się udasz? Chyba, co naj dalej do Mejszagoły, by oszlifować tam swój zachwaszczony język.

Leżysz i wstać ci trudno. Szczęście tylko, że buraczki się nie przepalają i nie gaszą primusa.

Myśl twą rozprasza niekiedy posłaniec, który za twą złotówkę, płatną w dwóch ratach na pierwszego, przynosi ci korespondencję z poczty. Najpierw chwytasz za gazety. Segregujesz je we dług dat, stwierdzasz brak kilku numerów, jedna z nich mocno zniszczona, inna w połowie rozerwana i t. d. Cieszysz się jednak resztą i czytasz od deski do deski. Początkowo klniesz na brak listonoszów, którzyby, jak w mieście, przynosili ci codzień korespondencję, jednak, po dłuższem rozważaniu dochodzisz do wniosku, że czytanie gazet tuzinami ma też swoją zaletę. Np. w numerze pierwszym przeczytasz o wyjeździe na wizytację szkół twego zwierzchnika, chcesz się już zrywać i biec do dziennika lekcyjnego, aż tu w n-rze następnym czytasz o powrocie jego i objęciu urzędowania. Albo masz odrazu wszelkie sprostowania, wyroki, słowem nie psujesz sobie nerwów w oczekiwaniu na wiadomości. Jest to może jedyne „udogodnienie" na prowincji.

Wstajesz, gasisz primus i idziesz do komórki po chleb. Stwierdzasz w nim ogromną dziurę, wygryzioną przez myszy. Nawet kota nie masz! Czasami pożyczasz go od sąsiada, dając jego dzieciku zeszyt lub ołówek. Teraz zaś, gdy obcięli ci pobory — i na to sobie nie pozwolisz. Chleb twój zjedzą myszy — ty zaś będziesz odtąd żywił się wyłącznie buraczkami. Będziesz je „siorbał" i poprawiał zeszyty. Z buraczków też zrobisz sobie atrament, gdyż nie stać cię będzie na inny.

Śnieg prószy za oknami, do izby ci śnie się mrok zimowego wieczoru. W karnawale ocknie się z dumań młodzież wiejska, żądna oświaty i godziwej zabawy.

Wówczas zapomnisz o swym losie, znajdziesz się w wirze życia, tętniącego młodością, temperamentem ognistych cząt dziewczęcych i razem ze wszystkimi nucić będziesz pieśni o ziemi naszej.

A gdy wrócisz, zapanuje znów cisza w tym domu i znów ogarnie cię myśl czarna, jak noc, jak twa dola.

Trwaj jednak na posterunku, cichy człowieku! **J. Hopko.**

Bandycki napad rabunkowy w pow. mołodeczańskim

W dniu 5 b. m. około godz. 17 dokonano napadu rabunkowego na Jadwigę Stankiewiczową, zam. z dziećmi w kol. Sosnowce, gm. rakowskiej. Jeden ze sprawców, uzbrojony w siekierę, z zawiązaną twarzą, po wejściu do mieszkania zakrzyczał „ręce do góry", a następnie zadał siekierą kilka ciosów w głowę Stankiewiczowej, która upadła na podłogę. Skolei napastnik uderzył siekierą 3-letnią córkę i 12-letniego syna Stankiewiczowej, a 8-letnią córkę, która skryła się pod łóżko, kopnął nogą. W tym czasie czwarte dziecko Stankiewiczowej, Jerzy, lat 9, wybiegł na ulicę i wszczął alarm.

Za chłopcem pobiegł bandyta, lecz nie zdołał go schwytać, wrócił więc do mieszkania, wyrwał z komody szufladę i zabrał torebkę z nasionami, a gdy stwierdził, że w torebce tej niema pieniędzy, rzucił ją i zbiegł do pobliskiego lasu. Czy cokolwiek zostało zrabowane — narazie nie stwierdzono. Z ujawnionych śladów należy sądzić, że sprawców było 2 lub 3.

Poranioną Stankiewiczową i jej dzieci umieszczono w szpitalu w Mołodecznie. Pod zarzutem współudziału w napadzie zatrzymano Antoniego Rudego.

Brasław

— **LIKWIDACJA RADY POW. B. B. W. R.** 3 b. m. odbyło się w Brasławiu posiedzenie likwidacyjne Rady Powiatowej BBWR pow. brasławskiego. Posiedzenie zagaił wiceprezes Rady Piotr Piałucha, witając starostę powiatowego, posła Jozanisa i członków Rady. Następnie odczytał wyjątki z listu prezesa BBWR Walerego Sławka o wynikach prac bloku. Na zakończenie zobrazował prace BBWR na terenie pow. brasławskiego oraz wezwał wszystkich działaczy BBWR do współpracy rzetelnej i prowadzącej do podniesienia powiatu, w szeregach organizacyj społecznych pracujących na terenie pow. brasławskiego.

Dzisna

— **PADAJĄ SŁUPY OD SADZI. W nocy z 1 na 2 b. m. na linji telefonicznej kolonji Czeszki, wskutek nadgnicia upadły 3 słupy Nr. 24, 25 i 26, ponadto pochylony jest słup Nr. 27, a na słupie Nr. 59 pękło kilka przewodów telefonicznych, wskutek naprężenia się całości linji. Przewrócenie się słupów zostało spowodowane silnym wiatrem i sadzią. Ponadto w dniu 22 ub. m. na tymże odcinku pękł przewód telefoniczny wskutek mrozu.**

Oszmiana

— **Ofiary.** Zł. 56 wzamian życzeń świątecznych i noworocznych grono urzędników Starostwa Powiatowego w Oszmianie na czele ze starostą i wicestarostą złożyło na pogorzelców m-ka Holszan.

Zł. 35 i gr. 15 wzamian życzeń noworocznych Stowarzyszenie Urzędników Skarbowych w Oszmianie złożyło na pogorzelców m-ka Holszan.

Kwoty te zostały przesłane bezpośrednio Kom. Op. nad Pogorzelcami.

Kozłowszczyzna pow. postawski

— **BUDOWA SZKÓŁ.** P. Władysławowi Stankiewiczowi, wójtowi gminy Kozłowszczyzna należy się uznanie za regularne potrącanie składek członkowskich na Towarzystwo Popierania Budowy Publ. Szkół Powsz. od urzędników gminy oraz wpłacenie do tut. Koła tego Towarzystwa.

Należy zaznaczyć, że p. wójt jak również i obecna Rada Gminna bardzo interesują się szkolnictwem na terenie tut. gminy, czego dowodem jest dokończenie w r. 1935 3 kl. publ. szkoły powsz. w Osinogródku (2 klasy o powierzchni 90 m² i korytarza o powierzchni 56 m²) oraz wybudowanie 2 kl. publ. szkoły powsz. w Łucku-Kozłowskim o powierzchni 120 m². Nowy budynek pod szkołę w Łucku-Kozłowskim oddany został do użytku z dn. 1.XI.35 r. a w Osinogródku o miesiąc później. Oprócz tego gmina buduje 1 kl. publ. szkołę powsz. w Panfiłowszczyźnie o jednej sali i mieszkaniu dla kierownika szkoły. Budynek ten zostanie wykończony prawdopodobnie z początkiem roku szkolnego 1936/37. Wszystkie wydatki związane z budową powyższych szkół prawie w całości pokrywa gmina.

Ponadto gmina zaciągnęła pożyczkę z Tow. Pop. B. P. S. P. w sumie 8,500 zł. na budowę 5 kl. publ szkoły w Mosarzu, gdzie już rozpoczęto budowę. Wiadomo, że za taką sumę nie zostanie wybudowany gmach, gdyż kosztorys tego budynku wynosi przeszło 30,000 zł., ale i tu gmina daje co może, pociągając za sobą całe społeczeństwo. **Lewandowski Wł.**

— **Praca świetlicowa w miejscowym pododdziale Zw. Strz. i Kole Gospodyń Wiejskich.** Miejscowy Pododdział Zw. Strz. został zorganizowany w 1930 r. Do Zw. Strz. zapisała się młodzież z okolicznych wiosek. Gmina oddała jedną salę w budynku gminnym na świetlicę, do której większość członków miała ponad 3 km. W samym ośrodku, gdzie mieściła się świetlica, nie było ani jednego strzelca. Pomimo wysiłku ze strony Zarządu Zw. Strz. trudna była systematyczna praca świetlicowa. Były okresy, że zbiórki cieszyły się dobrą frekwencją, ale tylko wtedy, kiedy droga i pogoda dopisywały.

Dopiero z chwilą przeniesienia szkoły, t. j. z dn. 1.XI.35 r. o 2 i pół kilometra do wsi Łuck-Kozłowski praca świetlicowa jest prowadzona więcej systematycznie, gdyż większość członków Zw. Strz. pochodzi z tej miejscowości. Zbiórki świetlicowe odbywają się w budynku szkolnym 2 razy tygodniowo. Na zbiórki przychodzą strzelcy, członkinie Koła Gospodyń Wiejskich oraz dorośli. Frekwencja dochodzi do 100 osób. Powodem tak dobrej frekwencji na zbiórkach być może jest 3-lampowe radjo zainstalowane w szkole, a stanowiące własność miejscowego nauczycielstwa. Na zbiórkach są czytywane gazety: „Kurjer Wileński", tygodnik „Strzelec" i „Przysposobienie Rolnicze", odbywają się pogadanki, nauka piosenek, słuchanie radja. Obecnie zorganizowano „konkurs czytania książek". Na przedostatniej zbiórce strzelcy i członkinie Koła Gospodyń Wiejskich postanowili urządzić choinkę dla biednych dzieci; strzelcy mają postarać się o fundusze, już zebrali 10 zł., a członkinie Koła wykonają pozostałe prace.

Lewandowski Wł.

FRYDERYK KAMPE. 49

Wielki Człowiek

Powieść współczesna.

Wczoraj Borski poznał pozostałych gości pensjonatu. Teraz siedział na oszklonej werandzie i, popijając mleko, grał z nimi w karty: jeden był chemikiem z Bostonu, drugi przedstawicielem fabryki chłodni elektrycznych z Detroit.

Popołudniu Borski i chemik z Bostonu spacerowali nad jeziorem w płaszczach nieprzemakalnych, szczelnie zapiętych pod szyją.

Chemik powiedział w zamyśleniu:

— Zdaje mi się, że ostatni raz spędzam tu urlop...

— Dlaczego? — zapytał Borski z nagłem zaniepokojeniem.

Wydało mu się — niewiadomo dlaczego — iż jego współtowarzysz jakimś sposobem odkrył, że pod osobą handlowca Borskiego ukrywa się Jozue Manfield.

Chemik spojrzał na jezioro:

— W gruncie rzeczy nie warto się nad tem zastanawiać. Nie wiem dlaczego zacząłem mówić o tych sprawach, bo na to niema rady... — Po chwili milczenia dodał: — Jak panu wiadomo jestem chemikiem. Pracuję w laboratorjum, moją specjalnością jest rad... Pech jest najgorszem nieszczęściem, bo wobec niego człowiek jest bezsilny. Jako tako urządziłem swoje życie i raptem zatrułem się radem... Wprawdzie lekarze mówią, że ze mną jeszcze nie jest tak źle, ale...

Pod ciężkiemi butami sportowemi trzeszczał żwir, nad lasem przeleciał porywisty podmuch wiatru.

— Na wszelki wypadek ubezpieczyłem żonę...

— ...więcej nic nie mogę zrobić, prawda?

— Owszem, może pan przedewszystkiem przerwać tę pracę, a potem udać się do odpowiedniej lecznicy. Słyszałem, że zatrucie radem jest uleczalne, oczywiście, jeśli nie jest zaniedbane.

Młody człowiek wzruszył ramionami:

— Nie, proszę pana, ten rodzaj pracy to moja specjalność i przytem jedyna.

Borski nalegał, mówiąc podnieconym głosem:

— A gdyby pan rozporządzał większą sumą pieniędzy?... Przecież pan mógłby się wyleczyć, zająć czem innem i już nigdy nie powracać do radu. Urządziłby pan inaczej swoje życie i już nie mówiłby: „pewno po raz ostatni"...

— Wie pan — przerwał mu chemik — niejednokrotnie rozmawiałem z żoną na ten temat. Ona jest tego samego zdania!

Uśmiechnął się dziwnie.

Jego oczy błądziły gdzieś daleko, może w tej chwili widziały laboratorjum.

— To nie ma żadnego sensu — odpowiedział stanowczo — przy innej pracy zanudziłbym się na śmierć! Teraz przynajmniej wiem, że jestem chemik taki a taki, pracuję w określonym kierunku, znam się na tem, mam nadzieję, że zdążę skończyć pewne bardzo ważne doświadczenie, a nie zdążę... zostanie materjał, kto inny przyjdzie na moje miejsce i zużytkuje go...

Wieczorem Borski siedział z przedstawicielem fabryki chłodni w Detroit.

Popijali whisky, paląc grube, mocne cygara. Przedstawiciel fabryki rozwodził się szeroko nad sposobami zwalczania kryzysu.

Borski spostrzegł, że i temu powodzi się nieszczególnie; przy drugiej szklance whisky już wiedział z pewnością, że egzystencja przedsiębiorstwa jest poważnie zagrożona.

To wprowadziło go z równowagi i zauważył, powstrzymując się od wybuchu:

— Tak. Mając kapitał, który zapewniłby panu spokojne życie i pozwolił zawsze mieć trochę pieniędzy na drobne wydatki, z pewnością usunąłby się pan od wszystkich interesów. Czy panu naprawdę zależy na przedstawicielstwie?

Pomyślał o chemiku, który świadomie umierał straszną powolną śmiercią, a nie chciał się rozstać ze swoim zawodem, uważając porzucenie go za haniebną zdradę. (D. c. n.).

Czy odbędą się wybory nowego wiceprezydenta miasta?

Jak donosiliśmy, na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Rady Miejskiej miała się znaleźć sprawa wyboru nowego wiceprezydenta miasta na miejsce ś. p. senatora Adama Piłsudskiego. Wybory te, jak się obecnie dowiadujemy, na posiedzeniu tem prawdopodobnie do skutku nie dojdą, a to spowodu różnicy zdań, jaka się na ten temat zarysowała. Chodzi o to, że niektóre czynniki decydujące w zarządzie miejskim wysuwają koncepcję nie wybierania wogóle nowego wiceprezydenta. Wysuwają projekt podzielenia jego resortu między prezydjum magistratu. Koncepcja ta, podyktowana względami oszczędnościowemi, jak się zdaje ma widoki powodzenia.

Ostateczna decyzja zapadnie w ciągu najbliższych tygodni.

Straganiarze zwracają się z prośbą o interwencję do koła regjonalnego posłów i senatorów

Już w najbliższych dniach Zarząd miasta ma przystąpić do rozbiórki straganów na rynku Łukiskim. To zarządzenie władz miejskich wywołało ogromne rozgoryczenie wśród straganiarzy. 70 rodzinom grozi kompletna ruina

Ponieważ niejednokrotne interwencje straganiarzy u władz miejskich nie dały rezultatu, przygotowują oni, jak się dowiadujemy, memorjał do regjonalnej grupy posłów i senatorów wileńskich.

Projekt zorganizowania w Wilnie ogródków Jordana

Miejski Komitet WF i PW wystąpił z inicjatywą urządzenia w Wilnie szeregu t. zw. ogródków Jordana. Ogródki te mają na celu skupianie na cały dzień dziatwy niezamożnych rodziców. Dzieci otrzymywałyby tam posiłek i spędzałyby czas na rozrywkach i zabawach.

Sprawa zorganizowania takich ogródków omawiana będzie na najbliższem posiedzeniu Komitetu, które odbędzie się w przyszłym tygodniu.

„Pieśń nad Nilem"

REWJA W SALI MIEJSKIEJ.

Okres świąteczny był dla teatrzyku Rewja sezonem żniw. Zarówno program świąteczny ze wspaniałą inscenizacją baletową, „Okręt Piratów", jak i następny „Noc Sylwestrowa" cieszyły się rekordowem powodzeniem. Na program sylwestrowy złożył się szereg doskonałych numerów, z których na specjalne wyróżnienie zasługują: skecz „Idealny inkasent", romanse cygańskie w wykonaniu Żejmówny, solowe numery Zayendy i Jankowskiego, trio akrobatyczne „Albatros, a przedewszystkiem „Noc Walpurgji" nadzwyczaj piękna w układzie i plastyce ewolucji, inscenizacja baletowa, wykonana przez Relską, Rogojskiego i zespół baletowy pod muzykę Gunoda.

Obecny program „Pieśń nad Nilem" nie ustępuje ostatnim programom, odznacza się barwnością i starannością w układzie. Rostańska, która w solówkach jest słaba, w skeczach jest dobra, ma dużo zacięcia charakterystycznego i zupełnie udatnie sekunduje Jankowskiemu w groteskowych inscenizacjach. Zabawny i aktualny jest skecz „Jak zarobić pieniądze", w którym Jankowski i Opolski robią świetne typy. Równie pełna humoru jest „Porada u adwokata w sprawie rozwodowej" w wykonaniu Opolskiego i Rostańskiej. Ładnie i nastrojowo brzmi śpiew Zayendy „Poznaj tęsknotę swą", na tle ślicznej dekoracji. Piękny i miły głos artysty cieszy się wśród publiczności dużem powodzeniem, a niemilknące brawa zmuszają go do śpiewania nad program. Do ulubieńców publiczności należy również Żejmówna, która w barwnym stroju śpiewa „Kukaraczi" i szereg innych. Nie mniejszem powodzeniem cieszy się również Jankowski, tym razem wykonywa on w swój niezawodny sposób „Ja cieszę się", „Zimna krew" i powtarza na ogólne żądanie inne.

Trio Akrobatyczne Albatrosa jest świetnie wygimnastykowane i zarówno na trapezie jak i na podłodze wykonywa szereg trudnych, efektownych i precyzyjnych ćwiczeń akrobatycznych. Oczywiście, że i w tym programie, jak i w innych numery baletowe przedstawiają się świetnie.

Z. Kal.

Śmiertelna bójka na zabawie

8 b. m. o godz. 22 w maj. Rakońce, gm. rudomińskiej, w czasie zabawy tanecznej Jerzy, Witold i Franciszek Rutkiewiczowie, m-cy maj. Rakońce, oraz Aleksander Zubrzycki, m-c wsi Bogusze, zranili nożem Jana Jurgielewicza, m-ca maj. Rakońce. Jurgielewicz po upływie godziny zmarł. Bójka powstała na tle porachunków osobistych.

KRONIKA

Środa 8 Styczeń

Dziś: Seweryna Op.
Jutro: Marcjanny

Wschód słońca — godz. 7 m. 44
Zachód słońca — godz. 3 m. 38

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 6.I. 1935 r.

Ciśnienie 759
Temperatura średnia 0
Temperatura najwyższa + 1
Temperatura najniższa + 1
Opad 2,0
Wiatr południowy
Tend.: spadek
Uwagi: pochmurno, śnieg.

PRZEPOWIEDNIA POGODY wg PIM'a do wieczora dn. 8.I 1936 r.

Naogół chmurno i mglisto z rozpogodzeniami na wschodzie. Miejscami opady.

Nocą lekki mróz, w ciągu dnia temperatura wpobliżu zera.

Słabe witary z południo-wschodu i południa.

NOCNE DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); Mańkowicza (Piłsudskiego 30); Jundziłła (Mickiewicza 33); Narbuta (Św. Jańska 2); Zajączkowskiego (Witoldowa 22); Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legjonowa 10); Turgiela i Przedmiejskich (Niemiecka 15).

RUCH POPULACYJNY:

— **Urodziny:** 1) Urbanowiczówna Teresa, 2) Drozdowska Janina, 3) Drozdowski Franciszek, 4) Nowogródzki Szolom, 5) Rybicka Irena, 6) Rybińska Władysława, 7) Nowatkis Władysław, 8) Widecka Cyla.

— **Zaślubiny:** 1) Nowogródzki Izrael — Pernikówna Chaja.

— **Zgony:** 1) Leokadja Giedrojcowa, lat 55; 2) Marcewicz Juljan, lat 83; 3) Pozawuciówna Michalina, służąca, lat 44; 4) Itankowska Marta (niemowlę); 5) Berkman Pejsach, lat 61; 6) Cuklenys Ita, lat 63; 7) Wielkaleryska Mina, l. 68; 8) Szocka (niemowlę); 9) Kotler Jenta, lat 68; 10) Ślincewicz Stanisław, lat 21; 11) Rajek Antoni, kolejarz, lat 46; 12) Giejsowa Rejna, lat 64; 13) Zaręba Wincenty, fotograf, lat 38; 14) Boroński Antoni, lat 46; 15) Budźkówna Petronela, pensjonarjuszka, lat 59; 16) Tajbinowa Szejna-Rejza, lat 73; 17) Wincun Antoni, robotnik, lat 72; 18) Drozdowski Franciszek (niemowlę); 19) Szrubis Bolesław, robotnik, lat 65; 20) Masalska Krystyna, lat 68; 21) Kondratowicz Adolf, szewc, lat 69; 22) Pietraszkiewicz Jadwiga, nauczycielka, lat 55; 23) Okulewiczowa Katarzyna, lat 75; 24) Subocz Antoni, szewc, lat 70.

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do Hotelu St. Georges:** Grzymała Kajetan handlowiec ze Słonima, Swierzyński Władysław, inżynier z Warszawy, Hoładewicz Tadeusz, farmaceuta z Warszawy, Trzos Antoni, urzędnik z Poznania.

OSOBISTE

— KURATOR OKRĘGU SZKOLNEGO wileńskiego p. Kazimierz Szelągowski w dniu 7 bm wyjechał w sprawach służbowych. Zastępować go będzie p. Stefan Bąbiński, naczelnik wydziału szkół powszechnych.

MIEJSKA

— MINISTERJALNA REWIZJA GOSPODARKI SAMORZĄDU. Wczoraj przybyła z Warszawy z ramienia Głównego Zw. Rewizyjnego ministerjalna komisja dla przeprowadzenia szczegółowej rewizji gospodarki samorządu wileńskiego. Rewizji poddana będzie nietylko gospodarka samego magistratu, ale również i wszystkich przedsiębiorstw miejskich. Komisja składa się z 5 osób. Prace komisji potrwają blisko miesiąc

— ROBOTY MIEJSKIE. Zarząd miasta, mimo zakończenia sezonu i nieodpowiednich warunków terenowych, zatrudnia na robotach miejskich około 200 bezrobotnych. Roboty prowadzone są obecnie jedynie na ul. Piwnej i przyległych w związku z regulacją dojazdu do cmentarza na Rossie.

GOSPODARCZA.

— ŚCIĄGANIE ZALEGŁYCH PODATKÓW KOMUNALNYCH. 30 listopada upłynął termin płatności podatków komunalnych. Wydział podatkowy Zarz. Miejskiego skierował do władz skarbowych wnioski o egzekucję u płatników, którzy w terminie należności nie uregulowali. Władze skarbowe przystąpiły już do przymusowego ściągania zaległości.

WOJSKOWA.

— DODATKOWE POSIEDZENIE KOMISJI POBOROWEJ. W dniu 9 stycznia rb przy ul. Bazyljańskiej 2 odbędzie się dodatkowe posiedzenie komisji poborowej dla wszystkich mężczyzn w wieku poborowym, którzy dotychczas z jakichkolwiek powodów nie uregulowali swego stosunku do służby wojskowej.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— OPŁATEK PEOWIAKÓW. Dnia 11 bm. o godz. 19 w lokalu Federacji PZOO odbędzie się opłatek koleżeński Wileńskiego Koła Zw. POW.

Członkowie, którzy nie zgłosili jeszcze swego udziału mogą to uczynić w terminie ostatecznym do dnia 9 bm. u swoich Komendantów Placówek, względnie w dn. 9 bm. od g. 16—18 w sekretarjacie Koła.

— **Opłatek Legjonistów.** Zarząd Związku Legjonistów w Wilnie podaje do wiadomości b. legjonistów, że dnia 11 stycznia b. r., o godz. 19 w lokalu własnym, przy ul. Dominikańskiej 8 odbędzie się tradycyjnym zwyczajem opłatek legjonowy.

Zgłoszenia udziału w opłatku przyjmuje Sekretarjat Związku codziennie w godzinach od 18 do 20, do dnia 10 b. m. włącznie.

Udział w opłatku wynosi: dla b. legjonistów zł. 1.50 od osoby, dla ich rodzin (żona, dziecko) zł. 1 od osoby.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— DZISIEJSZA ŚRODA LITERACKA poświęcona będzie twórczości Syrokomli. Scharakteryzuje ją we wstępnej prelekcji prof. Cywiński. Odczyt będzie przeplatany recytacjami w wykonaniu artystów Teatru Miejskiego pp. I. Górskiej i Śródki. Następnie p. Hendrychówna odśpiewa kilka pieśni Moniuszki do słów Syrokomli.

HARCERSKA

— *Z życia harcerskiego.* 6 b. m. zostały zakończone kursy instruktorskie, organizowane przez Komendę Wileńskich Chorągwi Harcerzy: Kurs Podharcmistrzowski, oraz wodzów zuchowych.

Kurs pierwszy ukończyło 27 osób, drugi 12 osób. Oba te kursy były prowadzone przez członków komendy chorągwi w bursie Zw. Pr. Obyw. Kobiet (ul. SS. Miłosierdzia 20).

— ZŁOTE NICI. Z choinki sfrunęła garść złotych nici i uleciała z wiatrem. Pędzone w różne strony sprzecznemi podmuchami już—już miały się rozproszyć. Wtem jedna z nich rzuciła hasło: „Trzymaj się kłębka". Skupiły się, złączyły i związały w jeden zwój: w zastęp Złotych Nici.

Gdzież działy się te czarodziejskie sprawy, kto je wywołał potężnem zaklęciem? Któżby, jak nie drużyna Dobrych Wróżek w Wilnie. Wydział Zuchowy zorganizował w czasie feryj Bożego Narodzenia kurs dla drużynowych zuchów. Ponieważ zgłoszone druhny nie miały przygotowania do pracy zuchowej, kurs nosił charakter informacyjny. Że jednak niektóre z druhen już prowadziły gromady, podejście ich do programu było praktyczne, stawiane przez nie do omówienia kwestje zupełnie rzeczowe. W rezultacie osiągnięto bardziej fachowe ujęcie pracy w powiecie wilejskim i nieświeskim oraz zapoczątkowanie ruchu zuchowego w kilku nowych ośrodkach. Drużyna zaś Dobrych Wróżek zyskała nowy zastęp — Złote Nici, które oby nigdy nie wymknęły się z prowadzącej je dłoni druhny Świdzińskiej, komendantki kursu.

Lecz nie same tylko drużynowe zjechały się na kurs do Wilna. Przywiozły z dalekich Kościeniewicz gromadkę zuchów, które nigdy miasta nie widziały. Zapoznać ich z Wilnem, z przeszłością miasta, jego kulturą, pokazać w jaki sposób praca miasta łączy się z pracą wsi— oto trudne lecz wdzięczne zadanie, które wzięła na swe barki druhna Świdzińska. W ciągu krótkich dni zimowych wędrowały zuchy po ulicach, zasypując pytaniami swą opiekunkę. Celem ich pierwszej wędrówki była Ostra Brama i Serce Marszałka. Zwiedzały potem kościoły i podziemia. Lecz większy nacisk położono na dzień dzisiejszy. Widziały więc dzieci kilka fabryk, widziały nowoczesny wielki sklep, oglądały główną pocztę, tak olbrzymią w porównaniu z wiejską agencją pocztową. Zwiedziły oba muzea wileńskie, w Bazarze Przemysłu Ludowego z zainteresowaniem oglądały warsztaty, interesując się cenami maszyn. Wreszcie w dniu ostatnim, na Rossie, na grobach Obrońców Wilna złożyły uroczyście swe obietnice zuchowe.

Mieszkańcy miasta z całą serdecznością witali małych wędrowców ze wsi. Wszędzie udzielano im wyjaśnień i chętnie przyjmowano wycieczkę. W Muzeum Etnograficznem, gdzie z podziwem oglądały kurne chaty, twierdząc, że w ich wsi nietylko niema takich, lecz i nigdy nie było, nie przyjęto od nich opłaty za wstęp „Przecież to wszystko jest ich, wszystko dla nich"— powiedziano. W hucie Vitrum robotnicy pokazywali dzieciom, jak wygląda płynne szkło i tłumaczyli sposoby wyrobu. W fabryce szczotek uprzejmy p. Wińcz uszczęśliwił malców, ofiarowując im na pamiątkę w ich obecności wykonane szczotki.

Popołudnia spędzały zuchy na śpiewaniu piosenek, zabawach i majsterkowaniu. Pokazano dzieciom Jasełka, były w teatrze i oklaskiwały „Małego Gazeciarza". Pewnego wieczora przyjmowały u siebie w schronisku gości z miasta: odwiedziły je zuchy z wileńskiej gromady Wiewiórek. Dzieci wesoło bawiły się razem, opowiadając sobie o rozrywkach jakie mają na wsi i w mieście.

Duch wsi wileńskiej najsilniej może przejawił się w chwili, gdy dzieci robiły zakupy. Pamiętały o rodzicach i młodszem rodzeństwie, uważając, że dla nich samych wystarczy przyjemność wycieczki. Nie nabywały przytem rzeczy niepotrzebnych, jak robią na wycieczkach dzieci miejskie. Żadnych bezwartościowych „pamiątek": same praktyczne przedmioty: szklanki, kubki i t. p. A trzeba je było widzieć, jak chodziły ze sklepu do sklepu, usiłując nabyć rzecz najlepszą i najtańszą. Stanowczo te małe zuchy nietylko uczyły się w mieście, lecz i uczyły.

Teraz gdy kurs już się skończył, stwierdzić należy, że próba ta, jedna z pierwszych, nie zawiodła.

Najważniejszy krokodyl.

Otaczaj dziecko opieką bo to przyszłość Narodu

RADJO
W WILNIE

ŚRODA, dnia 8 stycznia 1936 roku.

6,30: Pieśń poranna; 6,33: Pobudka; 6,34: Gimnastyka; 6.50: Wesołe melodje; 7,20: Dzien. por. 7.30: Serenady; 7,50: Program dz. 7,55: Program dz. 7,55: Giełda roln. 8,00: Przerwa; 11,57: Sygnał czasu; 12.00: Hejnał; 12,03: Dz. południ. 12,15: Jak zrównoważymy nasz budżet domowy; 12,30: Koncert orkiestry Seredyńskiego; 13,25: Chwilka gospodarstwa domow. 13,30: Muzyka popularna; 14,30: Przerwa; 15.15: Odcinek powieściowy; 15,25: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15.30: Z francuskich operetek: 16,00 Zagadki muzyczne dla dzieci; 16.20: Pieśni ludowe w wyk. Kuczyńskiej; 16,45: Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja; 17,00: Stosunek do kłamstwa w życiu; 17,20: Płyty dla znawców, 18.00: Świat się śmieje; 18,10: Wesołe kolendy i kantyczki; 18,30: Program na czwartek: 18.40. Koncert kameralny; 19.00: Co słychać na naszych rynkach; 19,10: Skrzynka ogólna; 19,20: Chwilka społeczna; 19,25: Koncert reklamowy; 19,33: Wyniki ciągnienia Loterji Państw. 19,35: Wiadom. sportowe; 19,50: Reportaż aktualny: 20.00: Gwiazdy przez kalkę; 20.45: Dziennik wiecz. 20,55: Obrazki z Polski; 21,00: Audycja z cyklu twórczość Fr. Chopina; 21,35. Z za kulis reformy ortografji wygł. Roy Żeleński, 21,50: Książka, która daje zyski; 22,00: Muzyka taneczna; 23,00: Wiadom. meteorologiczne; 23,05. Muzyka taneczna.

CZWARTEK, dnia 9 stycznia 1936 roku

6,30: Pieśń poranna; 6.33: Pobudka do gimn. 6.34: Gimnastyka; 6,50: Muzyka poranna (płyty): 7.20: Dziennik por. 7,30: Drobne utwory (płyty); 7,50: Program dz. 7.55: Giełda roln. 8.00: Audycja dla szkół; 8,10: Przerwa; 11,57: Sygnał czasu; 12.00: Hejnał; 12.03: Dziennik południ. 12,15: Koncert zespołu Haliny Adamskiej: 13,00: Utwory Beethovena (płyty); 13,25: Chwilka gospodarstwa domowego; 13,30: Muzyka popularna (płyty); — 14,30: Przerwa; 15,15: Codzienny odcinek powieściowy; 15,25: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15,30: Koncert tria salonowego; 16.00: Gadaninka starego doktora; 16,15: Kto lepiej? — konkurs wykonawców płyt; 16,35: Od Warmji do Kujaw. Pokłon Pomorzan w szopie. Aud. w wyk. Zesp. Zw. Teatrów Ludow. 17,00: W fabryce Forda, felj. 17.15: Egzotyczna podróż: 17,50: Książka i wiedza; 18,00: Recital fortepianowy; 18,30: Program na piątek; 18.40: Muzyka na starych instrumentach (płyty); 19.00: Przegląd litewski; 19,10: Jak spędzić święto? 19,15: Poradnie psychotechniczne, odczyt; 19,25: Koncert reklamowy; 19,33: Wyniki ciągnienia Loterji Państw. 19,35: Wiadomości sportowe; 19,50: Pogadanka aktualna; 20,00: Muzyka lekka; 20,45: Dziennik wiecz. 20.55: Obrona przeciwlotniczo-gazowa, pog. 21,00: Goście na weselu, słuch. 21,35: Nasze pieśni; 22,00: Koncert symf. 23.00: Wiadomości meteorolog. 23,05. Muzyka taneczna w wyk. ork. P. R.

Woda na Wilji podnosi się

Skutkiem kilkudniowej odwilży w poprzednim tygodniu i topnienia śniegu poziom wód na Wilji i w jej dorzeczu znacznie się podniósł, tak, iż w dniu wczorajszym osiągnął 1,19 m ponad stan normalny. Podniesienie się poziomu utrudnia prowadzenie prac regulacyjnych brzegów Wilji.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 7 stycznia 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilośc. w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 klg.

Towar			
Żyto I standart 700 g/l		13.50	14.—
„ II „ 670 „		12.75	13.—
Pszenica I „ 745 „		19.16	19.81
„ II „ 720 „		18.16	18.31
Jęczmień I „ 650 „ (kasz.)		13.50	14.—
„ II „ 620 „ „		13.—	13.50
Owies I „ 490 „		13.90	14.50
„ II „ 470 „		13.—	13.50
Gryka III „ 585 „		12.75	13.25
Mąka pszenna gatunek	I—C	29.50	30.25
„ „ „	II—E	25.75	26.25
„ „ „	II—G	21.75	22.25
„ żytnia do 45%		22.—	23.—
„ „ do 55%		20.—	20.50
„ „ razowa do 90%		16.25	16.75
Peluszka		21.25	22.25
Wyka		18.50	19.50
Groch szary		15.50	16.—
Łubin niebieski		7.25	7.75
Siemię lniane b. 90% f-co wag. s. zał.		31.—	32.40
Len standaryzowany:			
trzepany Wołożyn basis I		1500.—	1540.—
„ Miory sk. 216.50		1430.—	1470.—
„ Traby		1530.—	1570.—
„ Horodziej		1640.—	1680.—
Czesany Horodz. b. I sk. 303.10		2100.—	2140.—
Kądziel Horodz. „ „ „ 216.50		1460.—	1500.—
Targaniec gat. I/II—80/20		1050.—	1090.—

Ogólny obrót 1000.— tonn.

Teatr i Muzyka

W WILNIE

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Recital fortepianowy Grzegorza Ginzburga.** Dziś, w środę dn. 8.I o godz. 8,15 wiecz. wystąpi G. Ginzburg. W programie Bach, Busoni, Mozart, Liszt, Ravel. Wszystkie kupony i zniżki nieważne.

— 11-go stycznia w sobotę wystąpi primadonna opery moskiewskiej Marja Maksakowa (mezzo-sopran).

— **Kazimierz Czarnecki w „Strasznym dworze“ w partji Stefana na scenie Teatru na Pohulance.** Jutro, w czwartek dn. 9 i w piątek 10 b. m. wystąpi gościnnie w operze St. Moniuszki „Straszny dwór“ jeden z najlepszych współczesnych tenorów polskich Kazimierz Czarnecki w otoczeniu: Hendrichówny (Cześnikowa), Pławskiej (Hanna), Jagminówny (Jadwiga), Piekarskiej (Marta), Gudziszkowskiego (Skołuby), Ludwiga (Maciej), Wiszowatego (Miecznik), Kuchalskiego (Damazy), Romanowskiego (Zbigniewa). Mazur w układzie L. Sawiny-Dolskiej. Całość pod kier. muz. dyr. Wł Szczepańskiego, reżyserskiem prof. A. Ludwiga. Bilety wcześniej do nabycia w kasie Teatru „Lutnia“.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **Rewja noworoczna „W Wilnie życie wre!“** Dziś o g. 8,15 „W Wilnie życie wre!“ artystyczna rewja, która cieszy się coraz większem powodzeniem. Zniżki ważne.

— **Wielki sukces „Rose Marie“.** Przemiła operetka „Rose Marie“ zdobywa i w Wilnie rekordową ilość przedstawień. Jutro grana będzie po raz 20 ze sławną Bestani w roli tytułowej

— **„Królowa miljardów“ Falla.** Oto tytuł najbliższej nowości, która się ukaże w Teatrze „Lutnia“ w połowie bieżącego miesiąca. Sztukę tę wprowadza na scenę reżyser M. Tatrzański.

— **Widowisko baletowe L. Sawin-Dolskiej.** W sobotę najbliższą o godz. 4 pp. odbędzie się widowisko baletowe L. Sawiny-Dolskiej, z udziałem studjum baletowego.

— **„Mały gazeciarz“.** Barwna sztuka W. Stanisławskiej „Mały gazeciarz“ ukaże się po raz ostatni w niedzielę najbliższą 12 b. m. o godz. 12,15 pp. W widowisku tem bierze udział zespół baletowy N. Muraszowej. Ceny specjalnie niskie.

WILEŃSKI TEATR OBJAZDOWY

gra dziś, 8.I w Wilejce świetną komedję L. Verneuilla p. t. „Fotel Nr. 47“.

REWJA „WESOŁY MURZYN“, Ludwisarska 4.

— Dziś powtórzenie wczorajszej premjery wielkiej rewji artystycznej p. t. **„Powszechne rozbrojenie“** w 2 częściach i 18 obrazach z udziałem nowozaangażowanych wybitnych sił artystycznych.

Początek przedstawień codziennie o godz. 6,30 i 9-ej wiecz., w niedziele i święta o godz. 4, 6.30 i 9-ej wiecz. Ceny miejsc od 25 gr.

TEATR „REWJA“.

— Dziś, w środę, 8 stycznia barwny program rewjowy p. t. **„Pieśń nad Nilem“**.

Początek przedstawień o godz. 6,30 i 9,15.

Zapisz się na członka Towarzystwa Popierania Szkół Powszechnych

Na wileńskim bruku

OKRADLI WARSZAWIANINA.

W dn. 5 b. m. około godz. 22 w szatni Teatru Miejskiego przy ul. W. Pohulanka skradziono por Eugenjuszowi Hewelowi z Centr. Wyszk. Sanit. w Warszawie (Warszawa, Myśliwska 11) z kieszeni spodni portfel z zawartością około zł. 400 w gotówce i legitymację. Po dokonaniu kradzieży sprawca zbiegł, gubiąc po drodze 60 zł., które poszkodowany znalazł.

PODWÓJNY STRYCH.

W swoim czasie donosiliśmy o rozgromieniu bandy znanego złodzieja J. Czepłukowskiego, który dokonał szeregu kradzieży w Podbrodziu, dokąd wyjeżdżał wraz z członkami swej bandy na „gościnne występy“.

Policja doszła do wniosku, że Podbrodzie stanowi jedynie nieznaczną cząstkę w bilansie wyczynów Czepłukowskiego i kompanów. Stwierdzono, że ich dziełem również są kradzieże w Porubanku, Rudziszkach, Jaszunach, Olkienikach i szeregu innych miejscowości.

Lecz stwierdzić jest mało. Sądowi należy dowieść. A tego policji nie udawało się. Tymczasem zbliżał się termin procesu. Policja kilkakrotnie przeprowadzała rewizje w mieszkaniu aresztowanego przy ul. Subocz 94, lecz bez wyniku. Zdawało się, że niezbędnych dowodów nie uda się już zgromadzić. Lecz tym razem szczęście policji dopisało.

Onegdaj policja już po raz któryś znowu przeprowadziła w mieszkaniu Czepłukowskiego gruntowną rewizję. Stwierdzono, że mieszkanie jego posiada podwójny strych. W misternym tym schowku znaleziono wiele rzeczy pochodzących z kradzieży w szeregu miejscowości. (c)

„WYNALAZCA“.

20-letni Piotr Branicki (Markucie 8), „wynalazł“ nowy system broni. Wynalazek ten nie przyniósł konstruktorowi ani sławy, ani fortuny, ani szczęścia. Wręcz odwrotnie.

Wczoraj Branicki przechodził przez las i spostrzegł ptaka. „Upoluję go“ — pomyślał i zmierzywszy pociągnął za cyngel. Huknęło mocno, ale ładunki ugrzęzły w nodze a ptak poleciał. Pogotowie zabrało domorosłego rusznikarza do szpitala żydowskiego. (e)

TAJEMNICZA DWUNASTOLATKA.

13 grudnia r. ub. w jednej ze wsi wpobliżu Trok zatrzymano 12-letnią dziewczynkę za.. włóczęgostwo. Dziewczynka włóczyła się po wsiach i miasteczkach, trudniąc się żebraniną. Podczas przesłuchań w policji zmieniała każdorazowo zeznania, podają coraz to nowe wersje co do nazwiska i miejsca pochodzenia. Przeprowadzane przez policję każdorazowe dochodzenia wykazały, że dziewczynka kłamie. Charakterystyczne jest, że posługuje się ona nazwiskami wyczytanemi z szyldów większych firm i kawiarń wileńskich.

Rysopis tajemniczej „damy“, przebywającej obecnie w zakładzie ss. Salezjanek, jest następujący: niskiego wzrostu, jasna szatynka, oczy piwne, twarz owalna. (e)

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

Od strony mostu Zwierzynieckiego rozległ się przeraźliwy krzyk spóźnionego przechodnia:

— Ratujcie! Rzuciła się do Wilji...

Zorganizowano akcję ratunkową. Wkrótce jeden z łódkarzy wyciągnął desperatkę. Zastosowanie sztucznego oddychania przywróciło jej przytomność.

W spitalu, dokąd została przewieziona, stwierdzono, że była to Katarzyna Sieńkówna, bez stałego miejsca zamieszkania i zajęcia. (e)

Na co chorują w Wileńszczyźnie

Inspektor lekarski powiatów województwa wileńskiego sporządził wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne, występujące nagminnie, za czas od 29 grudnia r ub. do 31 grudnia r. ub. na terenie województwa wileńskiego: jaglica — 57 zachorowań; gruźlica otwarta — 17 wypadków zachorowań, błonica — 9 wypadków zachorowań, płonica — 9 wypadków zachorowań; błonica i róża po 3 wypadki zachorowań, ospa wietrzna i świnka — po 2 wypadki zachorowań.

Konkurs

Zarząd Miejski w Wilnie ogłasza konkurs na stanowiski Komendanta Straży Pożarnej m Wilna z uposażeniem VII st. sł. plus bezpłatne mieszkanie służbowe i umundurowanie.

O stanowisko powyższe mogą ubiegać się kandydaci, którzy:

a) nie przekroczyli 45 lat życia,
b) posiadają obywatelstwo polskie oraz nieskazitelną przeszłość,
c) mają odbytą służbę wojskową (pierwszeństwo oficerowie rezerwy),
d) posiadają dostateczne fachowe przygotowanie, praktykę zawodową w zakresie pożarnictwa, conajmniej średnie wykształcenie (pierwszeństwo z wykształceniem technicznem nie niżej średniej państwowej szkoły technicznej), dokładną znajomość motorowego sprzętu pożarniczego, oraz kwalifikacje uprawniające do prowadzenia mechanicznych warsztatów straży.

Podania z życiorysem i dokumentami stwierdzającemi powyższe warunki konkursu należy składać do Referatu Personalnego Zarządu Miejskiego w Wilnie (Wilno, ul. Dominikańska 2) do dnia 25 stycznia 1936 r.

Prezydent miasta Wilna.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: **Redakcji 79. Administr. 99.** Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. **Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa** przyjmuje od g. 1—2 ppoł. **Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.**
Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem **książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.**

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp.. ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabeleryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. — **Druk. „Znicz“, Wilno. ul. Bisk.** Bandurskiego 4, tel. 3-40. — Redaktor odp. **Ludwik Jankowski.**